Nr. 90. We Lwowie — Czwartek dnia 20. Kwietnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 8. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik. Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Ratowanie rolnictwa w Rosyi.

Lwów 19. kwietnia.

Nieurodzaj obu zeszłych lat na olbrzymich a najsłynniejszych z żyżności przestworach caratu, był piorunem i błyskawicą, które do najzatwardzialszych przemówiły uszu, ślepym oczy otworzyły. Samo złe istniało od dawna, i rozmagało się jak rak. Najznakomitsi patryoci wskazywali na przyszłość okropną, ale nazwano ich niebezpiecznymi „wolnodumcami“, i tem zakneblowano im usta, aresztę rozumnych zmuszono do ukrywania się ze swojem pojęciem rzeczy.

Władze uwzięły się stworzyć potężny przemysł swojski, we wszelkich rozporządzeniach i zarządzeniach, w rokowaniach z zagranicą ten tylko cel miano na oku — cel słuszny; ale wszystko to czyniono kosztem rolnictwa, gdy rolnicy tworzą 90 prc. ludności Rosyi. Plądrowniczem gospodarowaniem w polu i lesie, bez planów, wyjałowiono glebę na długi szereg lat, nieurodzaj chwilowy zamieniono w chorobę chroniczną, kto wie nawet czy uleczalną. Finanse caratu, które muszą olbrzymie czynić wysilenia na polu wojskowem, są rozluzowane i podczas gdy należy zająć się umysłowem podniesieniem ludności, trzeba ratować ziemię, trzeba nową tworzyć życiodajną glebę dla tej ludności. O długie wieki w tył cofniętą jest Rosya i choćby wygrała w swoich zamiarach politycznych, to będzie w położeniu procesowicza, który ostatecznie procesy swoje powygrywał, ale na to wygranie stracił majątek i siłę do pracy i poszedł z torbami.

Szeroko i długo zapowiadano utworzenie ministerstwa rolnictwa w Rosyi, jako nieodzownie potrzebnego. Ale za Pobiedonoscewa uważają władcy za cel swój główny wytępić Polaków i katolicyzm, Niemców i protestantyzm, Małorusinów i sztundę — „znacyonalizować“ Rosyę, ku czemu im republikanie francuscy przyklaskują. Tak więc nie utworzono ministerstwa rolnictwa, ale tekę domen poruczono Jermołowowi, który wydał był niedawno temu dzieło pod ap. „Nieurodzaj a nędza ludu“. Tego dzieła uchwyciły się pisma rosyjskie, spodziewając się, że autor, choć nie z tytułu, to w istocie będzie ministrem rolnictwa. Pisze w niem Jermołow: „Czas już zabrać się do czynu i stałe sobie wyrobić przekonanie, że bez najstateczniejszych a wspólnych wysiłków rządu, nauki i ziemiaństwa w żaden sposób nie wynajdziemy wyjścia z obecnej ciężkiej sytuacyi. Niepodobna wyczekiwać w spokoju, aż najżyźniejsze niegdyś i najbardziej kwitnące obszary Rosyi zamienią się w bezwodne, jałowe, piaszczyste pustynie, i dawne bogactwo czarnoziemu rosyjskiego, żyźne gleby rosyjskiej, a z tem oraz dobrobyt rolnika rosyjskiego stanie się legendą z zamierzchłych czasów“.

Jermołow stawia program następujący: Regulacya zaopatrzenia kraju w wodę, a więc też zalesienie spustoszonych bezmyślnem plądrowaniem obszarów leśnych; zajęcie się meteorologią rolniczą, stacyami agronomicznemi, polami do prób itp.; założenie centralnej komisyi agronomicznej, któraby posiadając zbiory naukowe i laboratorya, tem wszystkiem kierowała; wreszcie forytowanie wykształcenia agronomicznego.

Taki jest — podnosi *Nowoje Wremia* — program męża, któremu podano obecnie możliwość poprowadzenia sprawy tak, aby się ziściły jego życzenia“.

Juścić istnieje w Rosyi przekonanie, mylne nietylko tam, ale wszędzie, jakoby w drodze biurokratycznej można ocalić i podźwignąć rolnictwo. Co zrobi rząd, gdzie wielka posiadłość ziemska rozluzowana, zdemoralizowana, zniechęcona i zbankrutowana, a lud kmiecy rozpojony i w kleszczach lichwy ginący? Czego do każe minister tam, gdzie podwładny urzędnik musi myśleć o łapówkach, aby z głodu nie zginąć i zjednać sobie łaskę przełożonych?

W dziennikach rosyjskich już się przebija przekonanie, że nietylko środkowe i wschodnie przestwory państwa, ale także zachodnie chylą się ku zniszczeniu. Widzą już szowiniści, że Litwa i Kongresówka eksperymentami ostatnich 30 lat tak zostały uszkodzone, że wartość ziemi spadła, podczas gdy wszędzie w Europie ogromnie się podniosła. A nie lepiej dzieje się na Kaukazie, jak w dziele swojem, podnoszonem właśnie w pismach rosyjskich: „Szkice z Kaukazu“ wykazuje Krywenko. Dzieje się tam nawet gorzej.

„Kaukaz — powiada Krywenko — kosztuje Rosyę rocznie 45 milionów rubli, a pomimo swoich niewyczerpanych bogactw naturalnych, tylko 28 mil. r. państwu przynosi. Stosunki bezpieczeństwa są arcyliche, we wielu stronach kraju panuje opryszkostwo. Nietylko drogi, ale i koleje żelazne narażone są przez opryszków. Na 600.000 górali Dagestanu pod względem politycznym wcale spuścić się nie można; ci fanatyczni, i wedle zwyczaju krajowego uzbrojeni muzułmanie poczęli się zaopatrywać w nowoczesne repetyery.

„Pod względem ekonomicznym Kaukaz leży w kompletnym upadku, a to co jest, wszystko zagarnęli cudzoziemcy. W ich ręku znajduje się cały przemysł naftowy, cały nawet handel w rozwijających się szybko portach wschodniego wybrzeża Czarnego morza: Noworosyjsk i Batum. W gubernii elisawetpolskiej ważną pod względem ekonomicznym gałęzią produkcyi rolniczej jest korzeń słoduszki, którego przeszło dwa miliony pudów wywieziono w r. 1890. Cały ten przemysł, jakoteż wyrabianie lukrecyi z tego korzenia, zagarnęli Anglicy. Siarkę w Dagestanie wydobywa spółka francuska, kopalnie miedzi znajdują się w ręku berlińskiej firmy Braci Simons — i tak dalej.“

A tymczasem ty, p. oberprokurorze, moskwić i sprawosławiaj dalej!...

Posłuchanie Polaków u Ojca św.

Rzym d. 15. kwietnia.

O mało, że nie stało się znowu podobnie, jak ostatnim razem. Z razu mówiono o pielgrzymce polskiej a następnie polskich pielgrzymów połączono z austryackimi i dano wszystkim miano „pielgrzymki austryackiej“. Usiłowania w tym kierunku były i tym razem — na szczęście nie dopięły celu — i na dwie godziny przed posłuchaniem pielgrzymki austryackiej — miała audyencyę pielgrzymka polska. Zgromadziło się nas w aule Clemensa i sali konsystoryalnej przeszło 600 osób, a między tymi: ks. Ferdynand Radziwiłł z żoną, ks. Elżbieta Radziwiłłówna, ks. Matylda z Radziwiłłów Windisch-Graetz, ks. Marceli Czartoryski z żoną i matką, hr. Andrzej Potocki z żoną, Dawid Abrahamowmicz, poseł Trzecieski, Seweryn Augustynowicz, hr. Stan. Tarnowski z żoną, córką i p. Cecylią Mycielską, hr. Antoni Wodzicki z żoną, hr. Jerzy Mycielski, hr. Rzewuska, p. Mikulska, p. Jastrzębska z p. H. Dembińską, Ant. Łubieńska, p. Sobolewska, p. N. Janothówna, p. Lisowiecka z córką, Teresa Ledochowska, p. Kozicka, p. Krynicka, prof. H. Jordan, Erazm Świerczewski, Józef Sokołowski, dr. Ściborowski, T. Żelechowski z żoną, Kaz. Bartoszewicz, Wł. Prokesch, ks. Kaz. Pelczer, opat Słotwiński, ks. Bukowski itd. Włościan w różnobarwnych sukmanach było mnóstwo.

Adres Polaków odczytał ks. kardynał Dunajewski po francusku a nie po łacinie, jak było zamierzone, gdyż Ojciec św. miał przygotowaną odpowiedź w języku francuskim.

Ze względu na ważność tej odpowiedzi, podaję ją tu dosłownie, w telegramie musiałem się nieco streścić a i zbyt dobrze nie było jej słychać. Odczytana przez jednego z prałatów odpowiedź Ojca św. opiewa dosłownie:

„Jest to dla nas, najmilsi synowie widzieć was obok siebie a z wami liczne dzieci Polski, które w nasze pobliże przywiodła chęć złożenia nam swoich życzeń z powodu jubileuszu naszego biskupiego — jest to radość, którą tem żywiej uczuwamy, gdy słyszymy wasze słowa, bo one są, o czem zupełnie niewątpimy wiernym obrazem uczuć nietylko tych, którzy nas w tej chwili otaczają, ale także wszystkich waszych współziomków katolików nieobecnych ciałem, ale obecnych sercem. Synowie tych ludzi wspaniałych, którzy w przeszłości tak wielkich rzeczy dokonali dla obrony wiary i tak często zasłużyli sobie na pochwały naszych poprzedników, tem bardziej mają prawo szczycić się swoimi przodkami, że jakeście to przypomnieli i jak to stwierdzają fakty, zachowali oni dlatego z tem większem usiłowaniem wiarę swą i cnoty a w szczególności cześć i uległość dla Stolicy apostolskiej, dla tego centra chrześcianizmu. Cokolwiek by można powiedzieć o zepsuciu czasów obecnych zawsze jednak leży w mocy waszej zatrzymać nienaruszoną przez dni obecne prawdziwą chwałę waszego narodu za pomocą nieustannego i nieustraszonego wyznawania zasad wiary i zastosowywania do jej prawideł całego swego życia niezważając na żadne przeszkody.

„Zresztą tej wytrwałości w wierze waszych przodków wy nam dajecie najmilsi synowie dowód wzruszający a jest nim pielgrzymka wasza z odległych okolic północy aż do miasta świętego w tym celu podjęta, aby oddać cześć założycielowi naszego kościoła w osobie Jego zastępcy. Dowodzicie nam jeszcze tego modłami swemi, które wznosicie do nieba, prosząc o łaski dla głowy Kościoła, których potrzebuje jego wzniosły i pełen trudu urząd. Dowodzicie nam jej wreszcie waszym współudziałem tak szczerym w radości naszego jubileuszu, waszymi hojnymi ofiarami i ochotą z jaką przypominacie światu nasze trudy około dobra Kościoła i ludzkości. Dowody te wiary i synowskiej miłości przyjmujemy ojcowskiem sercem i ze szczerą wdzięcznością. My z naszej strony nie zaniedbamy niczego, ażeby otoczyć opieką najżyczliwszą katolików w Polsce i chronić wedle sił naszych naj droższe interesy tak jak nigdy nie przestaliśmy tego czynić, chociaż nieżyczliwe insynuacye rozgłaszały przeciwne twierdzenia. Równocześnie zgodnie z życzeniem, któreście nam wyrazili, nie zapomniemy błagać Boga w najgorętszych modlitwach, aby raczył zwrócić na was wszystkich spojrzenie dobroczynne, aby was otoczył swemi łaskami, aby mnożył między wami uczynki dobre, i aby pozwolił zajaśnieć w nich przykładem wszystkich cnót chrześcijańskich.

„A ponieważ Bóg raczył użyczyć ojcowskiemu błogosławieństwu szczególnej łaski umacniania i pocieszania synów i ich rodzin, udzielamy wam naszego z głębi serca w tem przekonaniu, że będzie ono dla was tak ja dla waszych braci i dla waszych najbliższych źródłem szczęścia. *Benedictio etc.*“

Następnie kardynał Dunajewski przedstawiał Ojcu św. niektórych obecnych, a Ojciec św. raczył do nich łaskawie słów kilka przemówić. Przy obnoszeniu Ojca św. po obu salach zatrzymywała się lektyka co chwila — Ojciec św. podawał bowiem rękę do pocałowania i wielu zapytywał z których okolic Polski przybyli.

Przed godz. 11 w południe posłuchanie się skończyło.

(*m. i.*)

Wypadki w Serbii.

(Owacye. — Telegram Milana i odpowiedź Dokicza. — Liberali tracą głowę — „Journal de St. Petersbourg“. — Zmiany w poselstwach. — Opis nocy z 13. na 14. bm. — Czy się co zmieni?)

W Belgradzie odbywa się wszystko ku ogólnemu zadowoleniu. Rejenci spensyonowani, owacye dla młodego króla trwają bezustannie a gratulacyjne telegramy nie mają końca. Milan nawet przesłał onegdaj telegram nowym ministrom, w którym winszował im „wielkiego historycznego czynu“, na co minister-prezydent Dokicz odpowiedział, że od tej chwili datuje się „nowa era wzajemnej miłości między ludem a panującym.“

Telegram Milana do Dokicza opiewa: „Serdeczne życzenia przesyłam panu i jego przyjaciołom z powodu skutecznego przeprowadzenia wielkiego historycznego czynu, za pomocą którego położono podstawę do rozwoju kraju i stałej łączności między panującym a narodem, czynu, który wzmocnił miłość między tymi dwoma czynnikami i uratował Serbię od nieprzewidzianych skutków, które przez działalność poprzedniej rejencyi mogły powstać. Jako wdzięczny ojciec pospieszam rządowi mego syna wyrazić najgorętsze i najczulsze życzenia“. Prezydent ministrów Dokicz odpowiedział na to: „Rząd królewski uprasza o przyjęcie najgłębszego podziękowania za życzenia, któremi zaszczycony został. Rząd z dumą dołoży wszelkich sił w służbie Jego królewskiej Mości Aleksandra, który przez swą wielkoduszną inicyatywę lud uszczęśliwił i radością napełnił Od pierwszego aktu rządów królewskich datuje się nowa era wzajemnej miłości między ludem a panującym, która wyjdzie na pożytek kraju a na sławę tronu“.

Liberali tymczasem potracili głowy; z jednej strony chcieliby protestować głośno przeciw dokonanemu zamachowi stanu, z drugiej strony zamierzają cichy tylko protest założyć przez wstrzymanie się od udziału w nowych wyborach do skupczyny. Ani jednej atoli ani drugiej, zdaje się drogi nie obiorą i całą akcyę swoją ograniczą do wydanego wczoraj właśnie manifestu. Telegram dzisiejszy donosi, że w manifescie tym powiadają przewódzcy liberałów, iż „stoją wprawdzie przy zasadach dynastycznych, uważają jednak gabinet Dokicza jako władzę uzurpatorów, przeciwną konstytucyi.

Ciekawemi są wynurzenia *Journal de St. Petersbourg.* Pismo to będące echem urzędowem Rosyi udziela swego błogosławieństwa dokonanej zmianie. Czyn młodego króla nazywa aktem „roztropnej i męskiej stanowczości“, mówi o sympatyi Rosyi dla „wolnej i szczęśliwej“ Serbii, nie zaniedbując atoli przypomnieć, że Serbia zawdzięcza Rosyi swoje wyzwolenie i niezależność. Przypomnienie to jest dość wyraźne, szkoda tylko, że zapomniamo dodać, iż „oswobodzicielka Serbów“ kosztem małej Serbii przyczyniła się — jak wiadomo — do wzrostu Bułgaryi i Rumunii i że tylko za wpływem Andrassyego cofnięto niektóre postanowienia pokoju w San Stefano. „Oswobodzicielka Serbii“ układała się też z Austro-Węgrami o podział Turcyi, a gdyby we Wiedniu była ta propozycya została przyjętą, byłaby nawet Serbię z chęcią Austryi ustąpiła, byle dostać się do Konstantynopola.

O pamiętnych wypadkach w nocy z 13 na 14 bm., kiedy dokonany został zamach stanu, donosi *Videlo* co następuje: Król zwierzył się ze swoim zamiarem w czwartek po południu obu adjutantom Ciricowi i Raszicowi. O godzinie 5. po południu Ciric udał się do komendanta drugiego pułku kawaleryi Lubomira Christicza z zapytaniem: czy w danym wypadku będzie wojsko posłuszne królowi. Christicz krótko odpowiedział: tak, — poczem opowiedziano mu zamiar królewski i on zajął się przygotowaniami.

W czasie obiadu w pałacu królewskim adjutanci Aleksandra udali się do wszystkich kasarń z oznajmieniem, żeby wszyscy byli w pogotowiu, król bowiem odbędzie w nocy inspekcyę, a zarazem wezwano komendantów, aby przybyli do pałacu i tam króla oczekiwali. Punktualnie o godzinie 8. wieczorem Christicz wraz ze swoim pułkiem stanął w okół pałacu; żołnierzom rozdano naboje. Gdy zeszli się w pałacu komendanci innych oddziałów, wtajemniczono ich również w całą sprawę, a że wszyscy jednozgodnie się oświadczyli za zamiarem króla, porozsyłano poszczególne oddziały celem obsadzenia domów i pomieszkań rejentów i ministrów. W tym samym czasie drugi adjutant królewski, major Raszic, przyprowadził oddział żandarmeryi do budynku policyi, obsadził go, a oficerów z mniejszemi oddziałami wysłał do poszczególnych komisaryatów policyi z poleceniem okupowania tychże. Równocześnie wojskiem obsadzono urząd telegraficzny, stacyę kolejową i stacyę towarzystwa żeglugi parowej.

Obiad dworski, na którym byli rejenci i wszyscy ministrowie, odbywał się w całej pełni. Król z gośćmi swoimi zabawiał się wesoło. Gdy wszystkie przygotowania zostały dokonane i do sali jadalnej wkroczył oddział piechoty pod dowództwem majora Cirica, który oznajmił królowi, że „wszystko gotowe“, powstał król i, dzierżąc w ręce kielich, rzekł:

— Dziękuję panom za usługi, któreście dotychczas ojczyźnie, mnie i memu ojcu oddawali. Ja jednak nie podzielam zapatrywań obecnego rządu i dlatego chcę mu koniec położyć. W tym celu obejmuję rządy kraju we własne ręce.

— To jest zawcześnie, zanadto wcześnie — zauważył rejent Risticz.

— Powiedziałem — rzekł król — co zamierzam uczynić i to już jest dokonane — i dlatego wzywam rejentów, aby rezygnacye swoje podpisali.

— Tego nie możemy uczynić — odparł Risticz — zarówno w interesie tronu jak kraju; konstytucya zresztą tego nie dozwala.

W czasie tego przemówienia, wszyscy obecni ministrowie, nie wtajemniczeni w rzecz całą, wyglądali jak posągi. Król ze spokojem zwrócił się do swego pierwszego adjutanta i rzekł:

— Majorze Ciric, proszę spełnić swój obowiązek. Ja swoje już uczyniłem.

Aleksander wstał i wyszedł drzwiami prowadzącemi na krużganek. Gdy drwi otworzył, ozwały się okrzyki stojącego tam wojska na cześć jego. Major Ciric przystąpił wówczas do rejentów i ministrów, którzy chcieli również salę jadalną opuścić, i zastępując im drogę, rzekł:

— Panowie jesteście więźniami króla; raczcie się udać do przyległej sali.

— Czy wiesz pan co czynisz? — zawołał pełen gniewu jenerał Belimarkowicz — ja każę pana za to rozstrzelać!

— To może pan, panie jenerale — odparł Circic — tej nocy jednak wykonuję rozkaz swego króla i dlatego proszę uczynić zadość memu wezwaniu, inaczej bowiem trupem pana na miejscu położę — i wyjął rewolwer a wojsku stojącemu na krużganku dał rozkaz: „Nabijaj broń!“

Rejenci i ministrowie widząc opór niemożliwym pozwolili się odprowadzić — a król wezwał Dokicza celem powierzenia mu utworzenia gabinetu. O godzinie 11 w nocy nowe ministerstwo było złożone a jeden z oficerów zaniósł do drukarni królewskiej przygotowaną już proklamacyę.

Następnie udał się król w towarzystwie adjutantów i dowódców pułków do kasarń, aby odebrać przysięgę od wojska. Tam miał następującą przemowę: „Żołnierze! Od dziś objąłem rządy w ręce własne. Od dziś nie macie nikogo innego słuchać prócz mnie, mego ministra wojny Franassowicza, którego dziś zamianowałem, i pułkownika Milićanowicza, który jest odtąd komendantem okręgu belgradzkiego“. Żołnierze odpowiedzieli okrzykiem *żiwio* i król o godzinie 2 popółnocy powrócił do pałacu.

Tak się odbyła operetka belgradzka.

Gruntownego przeobrażenia stosunków w Serbii obawiać się nie można. Zewnętrzna polityka serbska nie wielkiej uledz może zmianie; wszystkie stronnictwa oddane są ostatecznie jednej myśli nie łatwej do przeprowadzenia: utworzenie wielkoserbskiego państwa, która natrafia znowu na zacięty opór zarówno w Czarnogórze, jak w Bośnii i Hercogowinie, w Kroacyi i Slawonii. Czy wewnętrzna polityka Serbii po tym najnowszym zwrocie skonsoliduje się — czy anarchia w obsadzeniu urzędów, w narzucaniu woli mniejszości ustanie a sądownictwo, finanse, szkoły i administracya się podniosą — to dopiero pokaże się po podjęciu czynności nowych figur, stojących dziś na czele rządu. Nie wolno wreszcie zapominać, że mała Serbia z ludnością nie dochodzącą dwóch milionów, bez wyższego wykształcenia, bez przemysłu fabrycznego, bez żywego ruchu piśmienniczego, może być wprawdzie wdzięcznym przedmiotem dla agitacyj moskiewskich, dla królów awanturujących się, ale Europy z pewnością ani na chwilę nie potrafi wyrwać ze spokoju i rezerwy. Cały ruch wolnomyślnych i radykałów przeciw liberałom i na odwrót nie wart ani jednego wystrzału.

Rozruchy belgijskie.

Lwów d. 19. kwietnia.

Sprawa zmiany konstytucyi belgijskiej załatwioną została wczoraj — a nietylko potrzebną ale ogromną większo-

---

20

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

Pewnego dnia wziął go pod rękę i poprowadził między inspekty i grządki, nabite okazałemi kwiatami przeróżnych rodzajów i gatunków, utrzymane nadzwyczaj troskliwie, prawdziwie po macierzyńsku. Tu przystanął, uśmiechnął się, jak gdyby na widok św. Piotra, otwierającego mu furtę niebios, odetchnął z rozkoszą upajającą wonią kwiecia i ziół, i spojrzawszy z ukosa pytającym wzrokiem na młodego towarzysza, czy też ocenia należycie te cudowności, rozpoczął oglądanie i objaśnianie grządek.

— Oto tu masz pan hyacenty — ciągnął — patrz jak ślicznie się przechowały przez zimę, jakie kity grube... aż po wierzchołki nabite... a jakie czyste, barwne!... czterdzieści odmian mam tutaj. Przed dwoma laty posyłałem ich sortyment na wystawę do Antwerpii, biedactwa ucierpiały wiele w drodze... Van Houtte ma ich sto pięćdziesiąt, cudowne rzeczy; o van Houtte!

Wyciągnął jeden wazonik z ziemi, dmuchnął na kwiatek, aby go oczyścić z pyłu, uszczknął zwiędły listek i postawił na dawnem miejscu.

— Tu są tulipany — rozpoczął znów, wskazując palcem inną grządkę. — Mam ich mniej, gdyż nie lubię tych kwiatów; są mi za martwe. Tam dalej... narcyzy... Ach, zaczekaj, pokażę ci jeden gatunek, tegoś pan pewnie nie widział, nie wiem czy sam van Houtte go posiada?.. ale on musi posiadać, on wszystko ma...

Zgiął się w kabłączek i podreptał między grządki, na jedną z nich upadł plackiem i wydobył ze środka kwiatów okaz rzeczywiście rzadki.

— Patrzaj — wołał w dziecinnym zachwycie — patrzaj pan... a co?!

Urmin poruszył głową na znak wielkiego zdziwienia, chociaż prawdę mówiąc, nie wiele znał się na odmianach narcyzów.

— Tu są anemony, tu znów scylle, a tam amarylisy, ładne okazy, zwłaszcza te nowe angielskie. Tam zaś na trzeciej grządce masz lilie i korony... Wszyscy ogrodnicy gandawscy, jak ich jest sześćdziesięciu, zazdroszczą mi koron z wyjątkiem chyba jednego van Houtta ale bo też umiem ja koło nich chodzić... — mówiąc to mrugał tajemniczo jednem okiem.

— Kto to jest ten van Houtte? — zapytał Urmin uderzony częstem powtarzaniem tego nazwiska.

— Jak to!?... nie wiesz kto jest van Houtte? — wykrzyknął ojciec Jan ze świętem oburzeniem — nie wiesz, kto jest van Houtte?! Toż to nasz król, pierwszy ogrodnik całego świata, mistrz nasz, geniusz!... mieszka niedaleko ztąd na Gentbrügge... On to sam jeden wypielęgnował przez sztuczne krzyżowanie kilka tysięcy najrozmaitszych kwiatów i roślin, o których jak świat światem nikt nie słyszał... o, stary van Houtte... Boże mój na kolana przed nim!... Jakże można nie wiedzieć, kto jest Ludwik van Houtte? — tu spojrzał stary na Urmina i uśmiechnął się z dobrotliwem politowaniem.

Po chwili, zatrzymali się przed kilkudziesięciu grządkami róż, stojących częściowo w pączkach, częściowo już rozkwitłych.

— Perle d'or, Gloire de Dijon, Souvenir de la Malmaison... a tamte dwie grzędy, to same młode Maréchal Niel. Te róże wypielęgnował Pradel przed sześciu laty i poświęcił ją marszałkowi Niel'owi, który przewodniczył uroczystości poświęcenia ogrodu botanicznego w Montauban. Prawda, że prześliczna? Mam pod szklanym daszkiem jednego marszałka staruszka, który zeszłej zimy sam jeden dał mi przeszło 1200 pączków, ale biedaczysko wysilił się trochę i teraz mizernie mi wygląda. Doprawdy zły jestem na siebie dlaczego nadużywałem jego płodności! trzeba było część pączków zniszczyć i koniec na tem...

Na twarzy ojca Jana malował się widoczny gniew na samego siebie.

Szli dalej. Stary Mazur wyglądał pociesznie w aksamitnej kamizelce z rękawami, w czarnym okrągłym kapeluszu, z pod którego wyzierały kosmyki siwych długich włosów — w obcisłych pantalonach, pończochach jedwabnych i mesztach, gdy rozogniwszy się do jakiego kwiatka, przysiadał i pieścił się z nim jak z żywą istotą. Niestrudzony w objaśnieniach, opisywał kwiat po kwiecie, historyę każdego z osobna i najciekawsze jego gatunki, utyskiwał przytem kiedy niekiedy na współzawodnictwo ogrodników gandawskich.

— Za wielu tu nas jest... stanowczo za wielu, a chociaż prowadzimy rozległy handel z Anglią, Niemcami, Ameryką i Rosyą, i choć dość rocznie sprzedaje się u nas na rynku piątkowym lub podczas wystawy w Casino, przecież częste musimy przebywać stagnacye. Na wschódby się pchnąć potrzeba do miast wielkich: Berlina, Wiednia, Warszawy.. ale ja już do tego za stary. Szczęście, że Hugo poczyna kochać mój zawód i jemu poświęci się zapewne. Tak samo jak ja walczył i jak ja zaczyna miłować kwiaty... Dwaj starsi chłopcy, to wielcy panowie, daj im Boże jak najlepiej, ale nie będą oni szczęśliwi; za to Hugonek, o!.. żeby tylko zechciał mnie słuchać... A widziałeś pan kiedy w życiu gladiolusy? — zapytał nagle.

Urmin nie miał czasu odpowiedzieć na pytanie, bo stary nie pozwolił przyjść do słowa.

— Pewnie, że nie znasz! My to w Gandawie uszlachetniliśmy je i dali im nazwę. Słuchaj, panie Urmin! — wykrzyknął takim głosem, jakby potwora zobaczył — żeby mi się udało zrobić gladiolusa wytrwałym na zimę... albo zmusić kamelię, by wcześnie ściągała soki w ziemię, traciła liście i okrywała się twardą korą w jesieni... o!... byłbym milionowym panem!...

Wśród tego przysiadał, podnosił się, gestykulował rękoma, wreszcie uspokoiwszy się nieco, pociągnął Urmina dalej.

— Teraz pokażę ci moje azalie, to także wychowanice gandawskie... zimują pod nakryciem w gruncie... wolę je od indyjskich, które pieścić potrzeba pod szkłem. Azalie zaaklimatyzowały się bardzo ładnie, a trzeba panu wiedzieć, że to nie łatwo nakazać roślinie, aby się chroniła przed mrozem... Z rośliną praca to jak z człowiekiem, mój kochany panie, hartować ją długo musisz, nim lekką zimę przetrzyma... a gdy ją do innej ziemi wsadzisz, lub skażesz na odmienny pokarm, zaginie pewno. Ogrodnik — to monarcha wśród państwa roślin; dobrym on jest, gdy zna potrzeby swoich pięknych poddanych — ale biada, jeżeli nie wie, czego im brak i jak się z niemi obchodzić. Sztuka nasza — ciągnął stary, zapalając się coraz to bardziej — jest naprawdę sztuką, nie rzemiosłem, piękniejsza może, niż dzieła wielkich wojowników... tamci niszczyli, my budujemy.

Praca nad królestwem roślinnem to najpiękniejszy i najwdzięczniejszy cel życia! Weź pan ludzi myślących, świat rozsądku, świadomości i woli... i rzuć wśród niego najlepsze ziarna twych myśli — wszędzie trafisz na opokę, a mały zaledwie procent zakiełkuje. Bądź filantropem, świadcz dobrze, nieś życie własne ludzkości w ofierze... ręczę ci, że zamiast wdzięczności zdobędziesz nienawiść, zamiast zadowolenia — gorycz! To królestwo, chociaż bez duszy i woli, uczciwsze jest, wdzięczniejsze... zwłaszcza dla tych, co ze światem rozbrat biorą... Posadzisz małe ziarnko, dasz ziemi-matce wody i pożywienia, światła i pożywienia, a wnet ziarnko małe zakiełkuje, zazieleni się i rozkwitnie... Boże mój, rozkwitnie ładnie, aż się serce raduje!... Ale bo też ukochać trzeba ten świat bezduszny i tę zacną matkę — ziemię!

(C. d. n.)

ścią dwu trzecich głosów. Wniosek Nyssena, któryśmy wczoraj podali, a który jest wielce zbliżony do powszechnego głosowania, nie wydając spraw państwowych na łup tłumów został przyjęty. Nie stronnictwo katolickie, ale najzacięciej wrogie mu stronnictwo liberalne, reprezentujące burżoazyę ateuszowską, opierało się rozszerzeniu prawa wyborczego, ono też i wczoraj jeszcze nie dało za wygranę, ale też stanowczą poniosło porażkę.

Przebieg posiedzenia w parlamencie tak opisują dzisiejsze telegramy: „W parlamencie wniósł przewódzca liberałów belgijskich, Frere Orban, aby dyskusyą nad rewizyą konstytucyi odroczono do chwili, gdy spokój w kraju przywrócony będzie. Wniosek ten liberała atoli odrzucono.

Prezydent ministrów Beernaert oświadczył następnie, że rząd przyjmuje odpowiedzialność za utrzymanie spokoju w kraju, a co do sprawozdań w sprawie rewizyi konstytucyi, to takowe jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zostaną przedłożone.

Demoul zażądał przerwania posiedzenia, aby sprawozdanie natychmiast ukończono. Prezydent ministrów do wniosku tego się przyłączył, wobec czego posiedzenie natychmiast zawieszono.

Gdy po przerwie ponownie podjęto obrady, przyjęła Izba 119 głosami przeciw 14 wiadomy nam wniosek Nyssena. Jedenastu posłów wstrzymało się od głosowania.

Zaraz wieczór odbyło się zgromadzenie przywódców partyi robotniczej. Zaproponowano wydanie manifestu, wzywającego robotników do zaniechania strejku. Równocześnie miał manifest zawierać oświadczenie, że naród nie jest zupełnie zadowolony i że nadal dążyć będzie do uzyskania prawa powszechnego głosowania, bez wszelkich ograniczeń.

Co do samychże rozruchów, w nocy z onegdajszej na wczoraj, odbyło się w Brukseli kilka zebrań ludowych, które jednak minęły bez zajść znacznych. Z dnia wczorajszego donoszą z Brukseli:

Gwardya obywatelska, zaopatrzona w ostre naboje i z zasadzonemi na karabinach bagnetami, zajęła główne linie komunikacyjne w mieście.

Komitet strejkowy usiłował wciągnąć do zmowy także służbę kolejową. Zmowa zecerów była dnia wczorajszego powszechną. W samej Brukseli żadna gazeta nie wyszła. Gazety drukowano w Lille, przy pomocy odkomenderowanych zecerów, służących w wojsku.

Adwokata Edmond Picard, który uczestniczył w mityngu w parku na przedmieściu Saint Gilles, uwięziono. Park obsaczono wojskiem.

Wobec tego aranżerowie chcieli urządzić mityng na równinie w Kockelbergu, czemu się burmistrz tamtejszy sprzeciwił, wobec czego gubernator prowincyonalny kazał i tę równinę otoczyć wojskiem. Na dworcu zachodnim odbyło się więc zgromadzenie ludowe przy współudziale 12.000 osób, które podzieliły się na 5 grup. We wszystkich grupach wygłoszono równocześnie mowy. Mowcy usilnie apelowali do zgromadzonych, aby walki nie zaprzestali aż do uzyskania prawa powszechnego głosowania. Po zgromadzeniu podzielili się uczestnicy na drobne grupy i tak wrócili do miasta. Wszystko obeszło się bez najmniejszego wypadku. Uwięziony adwokat Picard jest wielokrotnym milionerem. Pomawiają jego o spowodowanie zamachu na burmistrza Bulsa. Również i przywódcę robotników Vandervelde uwięziono, ponieważ wzywał do szturmu na parlament.

Dnia wczorajszego prawie wszystkie sklepy były pozamykane. Umysły w całem mieście strasznie wzburzone, zaniepokojenie jest ogólne. 15.000 robotników z prowincyi Henegau wybrało się pieszo do Brukseli. Wysłano przeciw nim wojsko i w prowincyi tej ogłoszono stan oblężenia.

Jak już powyżej podaliśmy, przywódzcy robotników wydali po uchwale parlamentu manifest, wzywający do zaniechania strejku i zapewne już jest pokój w Brukseli i na prowincyi.

W Antwerpii przyszło onegdaj do ponownego starcia pomiędzy strejkującymi robotnikami a policyą, która musiała dobyć broni; wiele osób odniosło rany. Robotnicy zabarykadowali się i strzelali na policyę, która na strzały odpowiadała strzałami. Tymczasem tysiąc robotników portowych, którzy zawiesili pracę, zburzyło doszczętnie rusztowania okrętów i rzuciło je do Skaldy. W Petit Wasmes usiłowano za pomocą dynamitu wysadzić w powietrze kościół.

Podczas onegdajszego starcia w Mons pomiędzy gwardyą obywatelską a robotnikami, 14 gwardzistów zostało zranionych, 5 strejkujących poległo, wielu jest rannych.

Pod dniem dzisiejszym telegrafują z Antwerpii:

Strejkujący podpalili wczoraj w przystani nad Renem hale, napełnione wełną. Natychmiast zjawiła się straż ogniowa i policya, która wiele osób raniła bagnetami. Przywódcę anarchistów Tabry uwięziono. Od godz. 6 rano skonsygnowano gwardyę obywatelską. 3.000 robotników przeciągało ulicami i nad przystanią, atakując pracujących kolegów i policyę. Policya rozpędziła tłumy białą bronią i rewolwerami.

GALICYA
po pierwszym rozbiorze Polski
1772—1773.
Odczyt dr. Włodz. Kozłowskiego.

(ciąg dalszy.)

IV.

Konfederacya barska. — Wkroczenie wojsk austryackich do Polski.

(Poglądy na konfederacyę barską. — Stanowisko Austryi wobec konfederacyi. — Stosunki wojska austryackiego z konfederatami. — Konfederaci na Węgrzech. — Wkroczenie wojsk austryackich do województw polskich. — Ogólny zamęt. — Opór Tyńca. — Niepokoje na Podgórzu Podkarpackiem. — Zajęcie Lwowa przez wojsko austryackie.)

Obcy autorowie z przytykiem podnoszą, że pierwszego podziału Polski dokonano bez wystrzału. Gdyby tak było rzeczywiście we większej jeszcze mierze dałby się usprawiedliwić wiersz Słowackiego:

Na Termopilach ja się nie odważę
Osadzić konia w wąwozowym szlaku,
Bo tam być muszą tak patrzące twarze,
Że serce kruszy wstyd, w każdym Polaku,
Ja tam nie będę stał przed Grecyi duchem,
Nie — pierwej skonam, niż tam iść — z łańcuchem!
Na Termopilach, jaką byś zdał sprawę,
Gdyby stanęli męże nad mogiłą
I odsłoniwszy piersi swoje krwawe,
Potem spytali wręcz: wielu was było?
Zapomnij, że jest długi wieków przedział,
Gdyby spytali tak — cóżbym powiedział?

Na pytanie powyższe odpowiedzieć można przypomnieniem bohaterskich czynów konfederacyi barskiej i powstania Kościuszki. Pomimo nierównej miary, tych dwóch walk — wojna Kościuszki bowiem toczyła się po odbytej szkole nieszczęścia, konfederacya barska natomiast była dorywczym aktem rozpaczy i i godności narodowej — obydwie naród polski z pietyzmem wspomina, a uznanie dla tych, co w nich brali udział nie wynika li tylko ze względów uczuciowych, ale opiera się na głębszych podstawach. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że dwie te wojny uratowały honor narodowy.

Na tle sceptycznego, zniewieściałego, przesiąkłego materyalizmem i pozbawionego serca dla wiary i ojczyzny wieku występują rycerze pełni ufności w czystość sprawy, która ich zagrzewa do boju, a jakkolwiek niezupełnie wolni od narodowych błędów jednak pod względem etycznym znacznie wyżsi od tych, co im się w Polsce sprzeciwiali, przysięgają „że wiarę kochać będą więcej jak wolność a wolność więcej jak życie“.

Jak Polska długa i szeroka, brzmi pieśń konfederecka:

Nigdy z królami nie będziem w aljansach,
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
Bo u Chrystusa my na ordynansach,
Słudzy Maryi!
Nie złamie nas głód, ni żaden frasunek
Ani zhołdują żadne świata hołdy,
Bo na Chrystusa poszliśmy werbunek,
Na jego żołdy“.

Pieśń ta natchniona boleścią z powodu krzywd narodu, ożywia sfery dla celów narodowych uspione i podnosi na duchu nawet i takich, którzy byli bliscy zwątpienia.

W podaniach o konfederacyi barskiej jest zapewne wiele legendarnego koloritu; nawet wówczas jednak, gdy się usunie na bok te strony, któremi w podaniach wojnę tę ubarwiono i gdy się także weźmie w rachubę to, co w niej było ujemnem, ogólny sąd o konfederacyi barskiej zawsze wypaść musi dodatnio; — dodatnie strony dążeń konfederatów przeważają bowiem nad ujemnemi. A o ile zdanie, że bez konfederacyi barskiej nie byłoby rozbioru jest zbyt śmiałem, — Rosya bowiem nie byłaby tak łatwo odstąpiła od powziętych od dawna zamiarów — o tyle trzeba przyznać, że wspomnienie rozbioru, gdyby on się był odbył bez konfederacyi barskiej, a więc bez żadnego oporu, byłoby dla godności narodu jeszcze bardziej upakarzającem.

List z kraju.

Tarnopol 17. kwietnia.

(Sokół. — Zjazd Sokołów. — Pomnik Mickiewicza. — Kradzież w kasie oszczędności. Gwiazda.

Gimnastyka w systemie wychowania młodzieży u nas do niedawna po macoszemu traktowana, od czasu powstania towarzystw gimnastycznych w miastach prowincyonalnych coraz to więcej należne zyskuje uwzględnienie. Pomiędzy instytucyami pokrewnemi niepoślednie miejsce zajmuje ośmioletni nasz „Sokół“ tarnopolski, inicyatywie p. Przyłuskiego i dr. Trzcienieckiego zawdzięczający istnienie. Posiadając wygodnie urządzony gmach własny i dostatnie w przyrządy i przybory gimnastyczne zaopatrzoną salę odpowiada w zupełności wymaganiom członków. Żywy ruch jaki w „Sokole“ od początku roku bież. zapanował, dowodnie świadczy o potrzebie i znakomitym rozwoju tego towarzystwa. Ćwiczenia gimnastyczne na które coraz to większa liczba członków uczęszcza, wesołym gwarem codziennie zapełniają salę. Nowo założone kółko szermierzy rokuje najpiękniejsze nadzieje, popołudniowe koncerta niedzielne cieszą się zawsze licznym udziałem publiczności, świadectwem zaś harmonii w łonie „Sokoła“ panującej był serdeczny a podniosły nastrój podczas święconego, urządzonego w „Sokole“ w sobotę wielką po rezurekcyi, rozpoczętego piękną przemową prezesa Promińskiego a zakończonego starem naszem kochajmy się przez p. Słowikowskiego, święconem na które „Sokoły“ w niebywałej liczbie około 80 się zgromadzili.

Rozwój ten zawdzięcza „Sokół“ przedewszystkiem energii tegorocznego wydziału, który gorliwie krząta się około spraw sokolich, zwycięzko łamiąc trudności nastręczające się na każdym kroku wskutek nienajlepszych stosunków finansowych towarzystwa p siadającego wprawdzie znaczny ale bardzo obciążony majątek. Wobec tego świetnie też zapowiada się tegoroczny na 21. i 22. maja zapowiedziany zjazd sokoli w Tarnopolu. Komisye zjazdowe rozpoczęły czynności, prace ich już w pełnym toku. Sokoli nasi godnie — gorąco a serdecznie pragną powitać druhów — dolą i uczuciami, przekonaniami i celem połączonych. Lecz nie „Sokół“ tylko, miasto całe cieszy się na przybycie drogich gości, zapał ogarnia coraz to szersze koła, wszystkie towarzystwa nasze pomocną podadzą dłoń Sokołowi, by przyjęcie uświetnić, liczymy wszyscy na jak najliczniejsze odwiedziny z najodleglejszych stron kraju.

Komitet pań budowy pomnika Mickiewicza uzbierawszy w przeciągu niespełna 3 miesięcy około 750 zł. nie ustaje w pracy. Aby urzeczywistnienie zamiaru przyspieszyć, uproszono w okolicznych miasteczkach panie, znane z ofiarności na cele publiczne, aby zechciały jako delegatki komitetu utworzyć w miejscach swego pobytu komitety lokalne, któreby za pomocą koncertów, festynów, przedstawień amatorskich itp. zajęły się zbieraniem funduszów na pomnik. Komitet nasz niepłonną cieszy się nadzieją, iż uproszone panie zechcą wesprzeć prace jego swą pomocą, ile że sprawa postawienia pomnika arcymistrzowi narodowej pieśni w stolicy Podola, Podole całe żywo zajmować winna.

Gdy w łonie komitetu męzkiego pomnika Mickiewicza, podniesiono projekt pomnika z piaskowca, wyraziły panie na ostatniem posiedzeniu życzenie, aby pomnik był ze spiżu, materyału przy naszym klimacie jedynie odpowiedniego na pomnik trwały, mający świadczyć długie lata o pietyzmie naszego pokolenia dla nieśmiertelnego wieszcza.

Sprawa śmiałej kradzieży 24.000 zł. w tutejszej Kasie oszczędności weszła, jak się zdaje na nowe tory. Niedawno aresztowano jednego z urzędników tej kasy p. R. Wyniki śledztwa okryte są najściślejszą tajemnicą, zdaje się jednak, że zagadka ta niebawem chociaż w części rozwiązana zostanie.

Na dochód budowy własnego domu urządziła Gwiazda tutejsza 16. b. m. w sali Sokoła przedstawienie amatorskie. Grano „Takich więcej“ Wdowiszewskiego i „Podejrzaną osobę“ Dobrzańskiego, siłami złożonemi wyłącznie z rzemieślników. Zakończył chór Gwiazdy „Strażą nad Wiłą“ Jareckiego. Jakkolwiek gra amatorów występujących wyłącznie po raz pierwszy na scenie pozostawiała dla wybrednych może coś do życzenia, to jednak wrażenie ogólne było dobre. Najlepiej odegrano role Jakóba Koturskiego i Szymusia w pierwszej, Zdziebki w drugiej sztuce.

Pierwszym tym debiutem wobec szerszej publiczności okazali nasi rzemieślnicy, iż w wolnych od pracy chwilach miłej a pożytecznej oddają się rozrywce, wysoko podnieśli w opinii publicznej mniemanie o sobie, a moralny ten pożytek znaczy może więcej niż korzyść materyalna, która wobec szczelnie zapełnionej sali, również nie źle przedstawiać się musi. Że zaś myśl przedstawień amatorskich w Gwieździe, podniesiona przez prof. tut. gimn. p. Gawalewicza w czyn wprowadzoną została, zawdzięczyć należy p. Jabłońskiemu, który objąwszy reżyseryę, niezmordowaną wytrwałością i cierpliwością, zamiar ten z nadspodziewanie dobrym rezultatem do skutku doprowadził. Nie wątpimy, że p. Jabłoński nie poprzestanie na pierwszej tej próbie, lecz nadal dla Gwiazdy pracować zechce. Zachętą do tego i przykładem ile znaczyć może wytrwała praca chętnej jednostki, niechaj mu będzie historya wzrostu samej Gwiazdy, która dopiero od czasu gdy p. Paszkudzki, podówczas komisarz tut. starostwa w dobrze zrozumianem jednem z zadań swego stanowiska, szczerze się towarzystwem tem zaopiekował, coraz więcej rośnie w siłę. Dziś każdy dobrze myślący z uznaniem wspomina zasługi p. P. uwieńczone tym dobrym skutkiem, iż rzemieślnicy i rękodzielnicy nasi a przynajmniej większa a lepsza część ich, wolne od pracy chwile spędza w towarzystwie, gdzie zdrowe szerzą się zasady, w towarzystwie będącem zarówno ochroną przeciw życiu karczemnemu, jak i przeciw przyswajaniu sobie niedobrych, niepatryotycznych, zgubnych mrzonek z XIX. stulecia.

Z radością więc powitamy chwilę, w której Gwiazda nasza we własnej zamieszka chacie, szląc pracy jej obecnie serdeczne „Szczęść Boże“. *J.*

KRONIKA.

Lwów dnia 19 kwietnia.

Zapiski osobiste. Ks. metropolita Sembratowicz wyjechał na kilka dni do Wiednia.

Hr. Stanisław Piniński, radca sekcyjny przyjmowany był przez cesarza na poniedziałkowej audyencyi.

Dyrektor ruchu kolei państwowych p. Alfred Sulima Deyma powrócił z Wiednia do Lwowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami szkół ludowych Edwarda Jankowskiego w Zborowie, Jadwigę Krausówną w Łopatynie, Wiktora Balickiego w Czukwi, Maryę Tokarską w Brodach, Tomasza Polarczyka w Łętowni, ks. Eugeniusza Kozaniewicza nauczycielem religii w Żółkwi, Jana Wertyporocha nauczycielem w Laszkach królewskich, Grzegorza Metelskiego w Gajach za Rudą ad Załoźce, Olgę Majkowską w Mykietyńcach. Longina Tarnawskiego w Czystopadach.

Śluby. W kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbył się ślub panny Karoliny Flachówny z p. Kaz. Pająkiem, inżynierem kolei państwowych.

We wtorek 25. bm. odbędzie się w Turzem pod Toporowem, ślub panny Heleny Herasimowiczówny z p. Janem Czerniawskim auskultantem sądowym w Złoczowie.

Ze sfer kościelnych. Prezentę na gr. kat. probostwo w Dobrzanach w stryjskiem otrzymał ks. Roman Szeparowicz, dotychczasowy proboszcz w Lubieńcach.

Ze sfer literackich. Stan zdrowia znakomitego komedyopisarza Józefa Blizińskiego znacznie się pogorszył.

Ślub Henryka Sienkiewicza z p. Maryą Wołłodkowiczówną, który miał się odbyć w tych dniach w Rzymie, odłożono na czas pewien. Przyczyną zwłoki jest choroba matki narzeczonej. Ślub prawdopodobnie odbędzie się w Krakowie.

Z miasta.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 20. bm. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy budowlane, administracyjne i szkolne.

Wystawa krajowa na rok 1894. W sprawie uporządkowania miasta odbyła się onegdaj w magistracie m. Lwowa narada zwołana przez prezydenta Mochnackiego. Uczestniczyli w niej szefowie departamentów magistratu oraz członkowie dyrekcyi wystawy. Przedmiotem rozpraw było uregulowanie wielu spraw przyszłej wystawy dotyczących a od których stanu zależeć będzie w znacznej części powodzenie całego przedsiębiorstwa. Roztrząsano więc kwestye: regulacyi ulic prowadzących do wystawy; odnowienia w roku bieżącym fasad i przeprowadzenia restauracyi domów w głównych arteryach komunikacyjnych; zaniechania wszelkiej budowy w głównych ulicach w roku przyszłym a zakończenia rozpoczętych do d. 1. maja roku 1894; uporządkowania parkanów na ulicy Stryjskiej; doprowadzenia ulic dojazdowych do stanu normalnego: rozszerzenia ulicy wiodącej do parku Stryjskiego; uregulowania ulicy św. Zofii, wreszcie kwestya wody na placu wystawy. W końcu zastanawiano się nad sprawą reformy flakrów, uporządkowania hoteli i oświetlenia miasta. Nie przepomniano też i o aprowizacyi Lwowa na czas większych zjazdów.

Plantowanie terenu wystawowego postępuje szybko. Wczoraj ukończono czynność wytknięcia miejsc pod budynki. Dziś otworzone być mają oferty na budowę pawilonów sztuki i przemysłu. W dniu dzisiejszym też znany fabrykant tutejszy p. August Schumann rozpoczyna budowę dwóch studzien wierconych. Mają być one przedmiotem okazowym, p. Schumann zezwolił wszakże, iżby korzystano z nich przy robotach.

Rewizya trasy pod lwowską kolej elektryczną rozpoczęła się wczoraj i dotąd w dwóch miejscach została zmieniona: na Podwalu i Na Błoniach. W komisyi reambulacyjnej oprócz wymienionych już osób biorą jeszcze udział ze strony wojska kapitan inżyneryi Heyss, inspektor ministeryalny z Wiednia Michałowski, inspektorowie kolei państwowej Listowski, Kerekjarto i Renzenberg, referent magistratu radca Cetwiński z komisarzem Dydyńskim, dyrektor Hochberger i syndyk miasta dr. Popiel. Trasa projektowanej kolei wystawioną jest obecnie w prezydyum magistratu. Wszyscy interesowani obywatele mają prawo ją oglądać i wziąć udział w oględzinach na miejscu.

Raut dziennikarski. Dziś o godz. 7. wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej posiedzenie komitetu pań i panów celem wysłuchania szczegółowych sprawozdań referentów wszystkich komisyj. Czynności tych komisyj musi komitet przyjąć i zaaprobować, albo poczynić w nich zmiany, jakie uzna za stosowne. Artyści malarze i rzeźbiarze wykonali już szkice, wedle których 18 sal ratuszowych będzie udekorowanych. Szkice te odznaczają się nietylko gustem i elegancyą, ale nadzwyczajną pomysłowością i oryginalnością.

W kole literackiem odbędzie się w czwartek dnia 20 bm, o godz. 8. wieczorem pogadanka. Mówić będzie dr. Czermak o „Fauście“ Goethego w przekładach polskich.

W zakładzie karnym we Lwowie odbędą się dnia 27. i 28. b. m. półroczne egzaminy.

Z kraju.

Krajowa komisya przemysłowa Marszałek krajowy ks. Sanguszko, jako przewodniczący krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, zwołał posiedzenie tejże komisyi na niedzielę dnia 30 b. m. o godzinie 11 przed południem do sali posiedzeń Wydziału krajowego.

Ze Skałatu piszą: D. 17 bm. zjechał do naszego miasteczka protomedyk Merunowicz i wraz z starostą i powiatowym lekarzem przedsięwziął ścisłą i detaliczną rewizyę domów. Nałożono kary na tych, którzy nie przestrzegają czystości i porządku, co jest nader pożądanem w obec naszych stosunków zdrowotnych.

W Stryju zgorzała do szczętu fabryka czernidła i smarowidła Rozenheka. Był to budynek drewniany, postawiony w pobliżu zagród chłopskich, a mieścił w sobie kotły parowe i inne maszyny. Sklejaniem pudełek zajmowali się robotnicy przy bardzo pierwotnem oświetleniu, bo najczęściej przy świeczkach łojowych, nie osadzonych nawet w lichtarzach, a co najwyżej przy prymitywnych lampach. Wskutek pęknięcia jednej takiej lampy powstał ubiegłej nocy groźny pożar, który dzięki tylko energicznemu ratunkowi straży pożarnej i ochotnej pomocy ludności ograniczył się tylko na zupełnem zniszczeniu fabryki, nieroszerzając się na sąsiednie domy.

Bukowińskie muzeum krajowe. Uroczyste otwarcie zbiorów krajowego muzeum bukowińskiego w Czerniowcach odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę d. 14. maja br. Muzeum uzyskało od ministerstwa oświaty 300 zł. subwencyi.

Do Stanisławowa delegowała lwowska dyrekcya poczt inżyniera swego p. Perelli'ego, a to celem przyjmowania deklaracya na telefon od instytucyi i mieszkańców stanisławowskich. Uczyniła ona to na podanie kupców stanisławowskich, którzy prosili o zaprowadzenie w tem mieście telefonu.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu odbędzie się stanowczo, jak już ogłoszono, w d. 11. — 13. września b. r. Komisya wybrana przez Wydział Towarzystwa prawniczego lwowskiego dla powyższej sprawy zawiadamia interesowanych, że dla ułatwienia podróży do Poznania postanowiła postarać się o wszelkie możliwe ulgi na kolejach. Gdy zaś ulgi te będą niezawodnie zależeć od ilości uczestników, przeto uprasza Komisya wszystkich, mających zamiar wziąć udział w tym zjeździe aby zawiadomili o tem Komisyę na ręce redakcyi „Przeglądu prawa i administracyi“ we Lwowie do końca kwietnia b. r. podając zarazem ilość osób jechać mających. Komisya nie wątpi, że wobec powszechnie uznanej użyteczności takich zjazdów które nietylko stwierdzają wspólność dalszych dążeń i celów, ale przyczyniają się znakomicie do rozjaśnienia wielu pojęć prawnych i ekonomicznych, udział prawników i ekonomistów tutejszych w tym zjeździe będzie bardzo liczny. Komisya zwraca przytem uwagę dotyczących kół, że prócz licznego udziału w zjeździe pożądanem jest także wystąpienie z referatami mającymi za temat kwestye, któreby wszystkich uczestników zarówno zainteresować mogły. Dla uniknięcia zaś możliwej kolizyi w tej kwestyi ofiaruje komisya swe pośrednictwo i dla tego uprasza mających chęć wystąpienia z referatami, aby zawiadomili ją o takowych również w powyższym terminie i pod powyżej wskazanym adresem.

Ze świata.

Dla jadących do Chicago. Korespondent *Koeln. Ztg.* z Chicago przestrzega wszystkich, mających zamiar udać się na wystawę powszechną za ocean atlantycki, że tylko wtedy obejść się mogą bez znajomości języka angielskiego, jeżeli mają w Chicago kogoś ze znajomych lub przyjaciół, któryby im na każdym kroku towarzyszył.

„Kto jednak — pisze — korespondent z Chicago — skazany będzie w Chicago na swoje własne siły, ten mojem zdaniem, bezwarunkowo władać musi językiem angielskim. Nie pojmuję, jakby ktoś mógł przedrzeć się tutaj przez ogłuszające tłumy ludzi, nie znając języka angielskiego. W rozmowach z konduktorami w tramwajach i kolejach żelaznych, w hotelach i restauracyach, wobec ciągłej potrzeby informowania się u przechodniów i policyantów, znajomość języka angielskiego jest nieodzowną koniecznością, gdyż Amerykanin zazwyczaj niema pojęcia o żadnym innym języku, choć wykształceni ich się uczą“.

Nadto przestrzega korespondent tego dziennika, aby w Chicago dobrze mieć się na baczności przed rzezimieszkami, którzy już obecnie nadciągają tam ze wszystkich stron, w nadziei obfitego połowu. Dlatego najlepiej gotówkę zostawić w Nowym Jorku, w jakimś większym i renomowanym banku i wziąć na tę sumę czek do jednego z banków lub kantorów w Chicago i tam codziennie podnosić taką kwotę w gotówce jakiej się mniej więcej na jednę dobę potrzebować może. W najgorszym razie nie ukradną wszystkiego... Nie jest bowiem także zbyt bezpieczną rzeczą dawać gotówkę do przechowania zarządom hotelowym.

Czeska kolonizacya w Rosyi. Donoszą z Żytomierza, że niedawno bawiła tam deputacya Czechów amerykańskich, którzy zapragnęli przesiedlić się do Rosyi. Ponieważ prawo z r. 1887 ogranicza pod tym względem cudzoziemców, wyjechali przeto do Petersburga, celem uzyskania pozwolenia na osiedlenie się nad Teterowem. Osiedleńców ma być kilkaset rodzin.

Trzęsienie ziemi. Na wyspie Zante było ponowne nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi. Nie ma jednego domu, któryby nie był uszkodzony. 20 osób zginęło, przeszło 80 jest rannych.

Wróżba wojny. W czasie mrozów tegorocznej zimy, jakie niebywały od lat stu, w Rzymie pękł u św. Piotra wielki dzwon, zwany „della predica,“ wykonany w r. 1288 za papieża Mikołaja IV. przez Pissino Gidotti. Ponieważ go zdjęto, aby go przelać, przeto zabobonne pospólstwo przepowiada, że Predica dał sygnał do wielkiego krwi przelewu.

Zbrodnia marynarzy. Z Buenos-Ayres donoszą o straceniu pięciu oficerów pancernika „Rosales,“ którzy widząc, iż okręt idzie na dno, spoili całą załogę, poczem

O KOLE.

(Dokończenie.)

Niektórzy przyznają bicyklowi wyższość nad trycyklem, co mi się wydaje niesłusznem, gdyż przy dzisiejszej doskonałości budowy obu tych rodzajów maszyn, tak jedne jak drugie są równie dobre, a jeżeli bicykl jest trochę lżejszy, zgrabniejszy i łatwiejszy do prowadzenia, to za to trycykl nie wymaga nauki i podczas jazdy nie wymaga takiego natężenia uwagi jak bicykl.

Z używanych obecnie bicyklów coraz rzadszym okazem jest koło wysokie, chociaż zaprzeczyć się nie da, że ono najsportowniej wygląda. Składa się z jednego wysokiego koła (o promieniu 110 do 145 cm. odpowiadającym 44—58 cali ang.) i drugiego małego, połączonych ze sobą stalowem wiązaniem. Przy osi dużego koła przytwierdzone są z obu stron korby, które wprawione nogami w ruch obrotowy, udzielają go dużemu kołu i całą maszynę z miejsca poruszają. Siodełko umieszczone jest na grzbiecie stalowego wiązania prawie ponad osią dużego koła. Maszyny te są najmniej skomplikowane, mocne, chodzą lekko, wyglądają okazale, mają jednak jednę niemiłą właściwość, że łatwym jest z nich upadek ku przodowi na głowę. Gdzie są jednak dobre drogi, tam maszyny tej używać można „dla sportu“ zupełnie bezpiecznie i z wielką przyjemnością, natomiast do dalszych wycieczek po lichych drogach należy się uciec do koła (bicykla) niskiego.

Koło niskie, zwane zwykle Rowerem, jest obecnie najulubieńszą i najbardziej używaną maszyną, bo też ono — chociaż nie wygląda tak okazale jak poprzednie — posiada wszelkie inne jego zalety, a nadto i tę, że upadek z niego jest wykluczony. Składa się z dwóch niskich zazwyczaj równych kół (około 75 cm. czyli 28 do 30 cali ang.), z których przednie, połączone z kierownicą służy do utrzymania równowagi i kierowania podczas jazdy, tylne zaś, połączone jest z korbą zapomocą kół zębatych (trybów) i łańcucha bez końca (transmisyi), które ruch obrotowy korby przenoszą na koło i poruszają maszynę z miejsca.

Transmisya urządzona jest w ten sposób, iż jeden obrót korby robi mniej więcej dwa obroty koła, ztąd też mimo niskich kół chyżość tej maszyny nietylko dorównała poprzedniej lecz nawet ją prześcignęła. Wiązanie obu kół ma kształt krzyża lub częściej czworoboku i na niem to umieszczone jest siodło między obydwoma kołami. Wszystkie dzisiejsze rodzaje kół zaopatrzone są w gumowe obręcze. Do r. 1888 używano jedynie obręczy pełnych, okrągłych, grubości około $2^1/_2$ cm., które przez długi czas cyklistów najzupełniej zadawalały i dziś nawet na bardzo dobrej i zupełnie gładkiej drodze zupełnie zadowolnić mogą. Takich idealnych dróg jednak nie wiele, chyba tam, gdzie są asfaltowane, a jazda na zwykłych drogach często (zwłaszcza u nas) bardzo lichych, tudzież przy dalszych podróżach, dawała się ciału przez znaczne a nieuniknione wstrząśnienia dotkliwie uczuwać. Trzeba było obmyśleć sposób zniesienia tych wstrząśnień. Próbowano temu zaradzić jużto przez zastosowanie sprężyn, już też przez nowe konstrukcye gumowych obręczy. Niektóre fabryki opierają całe wiązanie maszyny na jednej lub kilku sprężynach, które przyjmują wszystkie wstrząśnienia, a system ten (*Spring-frame*) okazał się bardzo dobrym i znachodzi licznych zwolenników, zwłaszcza między tymi, którzy do nowych systemów obręczy gumowych nie mają zaufania.

Przeważnie jednak zwrócono się do ulepszenia gumowych obręczy. Najpierw zaczęto wyrabiać znacznie grubsze od dawniej używanych, a dla większej miękkości i lekkości wewnątrz przez całą swą długość wydrążone i te znane są pod nazwą obręczy poduszkowych (*cushion tyres*). Obręcze te zmniejszyły rzeczywiście znacznie wstrząśnienia, ale ich jeszcze nie zniosły, a udało się to dopiero prawie w zupełności obręczom dętym (*pneumatic tyres*), które niewątpliwie w bardzo krótkim czasie wyrugują wszelkie inne. Grubość tych obręczy wynosi 4—6 cm. w średnicy, a mimo to są one nadzwyczaj lekkie, gdyż jest to właściwie wąż gumą powleczony, a napełniony zgęszczonem powietrzem. Są one dalej bardzo sprężyste i znoszą wszelkie wstrząśnienia na lichych nawet drogach, w pyle lub piasku nie grzęzną głęboko — jednem słowem posiadają wszelkie zalety do wygodnej i przyjemnej jazdy. Ale mają i one swoje „ale“... nie wynaleziono mianowicie jeszcze takich, któreby były zupełnie bezpieczne przed skaleczeniem lub pęknięciem, a mimo tego dziś są one powszechnie używane, wypadki zaś skaleczeń lub pęknięć są nadzwyczaj rzadkie. W razie jakiegoś skaleczenia dają się zresztą łatwo w ciągu kilku minut naprawić, a są nawet takie, które same w razie skaleczenia otwór zaklejają. Te ostatnie są dobre, póki są nowe i owa wewnętrzna, prawie płynna powłoka gumowa działa klejąco — z czasem jednak musi ona prawdopodobnie tężeć i tracić swe własności klejące.

Od czasu wprowadzenia obręczy dętych w użycie płynie dopiero rok trzeci, a przesunęło się w tym czasie przed naszemi oczyma kilkadziesiąt rozmaitych ich systemów — dziś zostało z nich kilkanaście, z których każdy ma swoje zalety i każdy jest dobry, a wybór jest rzeczą zapatrywania lub gustu.

Wypada mi wreszcie wspomnieć jeszcze o jednym zupełnie nowym systemie bicyklów, który się w r. 1892 zrodził, przy którym transmisya łańcuchowa zastąpioną została zestawionemi ze sobą kilku kółkami zębatemi, skrytemi przy osi przedniego koła. Jest on kształtem zbliżony do wysokiego lub niskiego bicykla, a ma te zalety, że w pierwszym razie nie jest tak przewrotny jak zwykły wysoki, jest bowiem od tamtego niższy i siodło ma bardziej wstecz cofnięte, w drugim zaś razie cały przyrząd, przenoszący ruch korb na koło, osłoniony jest zupełnie przed pyłem i błotem, podczas gdy u „Rowerów“ łańcuch łatwo się zanieczyszcza i ruch maszyny utrudnia*).

Co do dobroci i wytrwałości tych maszyn, które nietylko z ostatniego sezonu jesiennego 1892 są znane, nie wypowiedziała jeszcze poważna krytyka angielska stanowczego zdania. Niezawodną jest rzeczą, że one mają przyszłość, lecz potrzebują jeszcze niejednego ulepszenia, podczas gdy o dotychczasowym łańcuchowym niskim bicyklu stanowczo powiedzieć możemy, że jest bardzo dobry i długie jeszcze przetrwa lata. *K. H.*

*) Aby zapobiedz zanieczyszczaniu się łańcucha, wyrabiają dziś fabryki stosowną osłonę na łańcuch, skórzaną lub metalową, zwaną *gear-case*.

puścili łódź ratunkową i szukali dla siebie calenia, pozostawiwszy resztę ludzi na patwę morza.

Pomysłowi przemytnicy. Świeżo podwyższone cła na granicy francuskiej od wyrobów szwajcarskich dały przemytnikom pole do popisu. Wpadli oni na nowy pomysł, który przez jakiś czas zupełnie się udawał. Oto bardzo wielu poddanych francuskich zaczęło umierać na ziemi szwajcarskiej, a ich rodziny pozostałe koniecznie chciały chować drogie zwłoki na ojczystych cmentarzach. Pochód żałobny prowadzony przez proboszcza w asystencyi bractw, zakrystyana i chłopców z chóru, przyjmowali naturalnie celnicy z dobytymi pałaszami w ręku i ani im przez myśl nie przeszło podejrzywać płaczących krewnych a tembardziej nieboszczyka. A jednak powinni byli to zrobić, bo gdy pewnego dnia jakiś chłopak wziąwszy niewinną ciekawość strażnika celnego za niebezpieczną oznakę niedowierzania, począł co sił umykać i pociągnął swoim przykładem resztę biorących udział w smutnym obrzędzie, przekonali się zdziwieni urzędnicy, że porzucona trumna pełna była tytoniu naturalnie nieoclonego. Od tego dnia śmiertelność między francuskimi poddanymi, przebywającymi po stronie szwajcarskiej znacznie się zmniejszyła.

Odpowiedź Administracyi. Wny Pan *Aleksander S.* w G. poczta Baworów. Poprzedniej reklamacyi nie otrzymaliśmy — dziś dopiero pierwszą — i zaraz też równocześnie wysyłamy powtórnie nr. 87 „Gazety“ i odnośny 16. nr. „Sczutka.“

Ze stowarzyszeń.

W niedzielę dnia 23. bm. o 9 godz. z rana odbędzie się w sali ratuszowej Walne zgromadzenie reprezentantów pracodawców i delegatów członków Kasy chorych m. Lwowa.

Z towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielek i nauczycieli szkół lwowskich ludowych. Odczyt p. Gostkowskiego który miał się odbyć 20. marca a został odwołany z powodu choroby szanownego prelegenta, odbędzie się później. W niedzielę 23. bm. odbędzie się odczyt p. radcy Bolesława Baranowskiego p. t. „Dziewica Orleańska w historyi i sztuce.“

Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego odbędzie się dziś o godz. 6 wieczór w lokalu towarzystwa.

We czwartek dnia 20. bm. w lokalu „Czytelni katolickiej“ zagai pan Bolesław Baranowski pogadankę na temat „Dziewica orleańska w historyi i sztuce“. Początek o 7. w.

Klub pocztowy odbędzie dnia 29. b. m. o godz. 6 po południu w lokalu własnym nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Powtórne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia spow. budowniczych we Lwowie odbędzie się we własnym lokalu d. 21. bm. o g. 6½ wieczór.

Z „Lutni“. Koncert na którym wykonane będzie wielkie dzieło „Pieśń o dzwonie“ M. Brncha, odbędzie się w pierwszych dniach maja. Próby począwszy od 17. bm. poniedziałku odbywać się będą 3 razy w tygodniu a mianowicie w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7. wieczorem we własnym lokalu.

Dar. Osoba która nie życzy sobie być wymienioną, złożyła na ręce p. Baranowskiego kwotę 50 zł. na fundusz żelazny obiadów dla biednych dzieci. Kwotę tę złożono w kasie towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży, która też składa ofiarodawczyni serdeczne „Bóg zapłać“.

Zmarli.

Ks. Sebastyan Zapała proboszcz w Zgórsku pod Radomyślem 5. bm.

Józef Gürtler Blumenfeld, kapitan 45 pp. w Przemyślu.

Ignacy Smyczyński lustrator majątków gminnych w powiecie przemyskim w Przemyślu.

Mieczysław br. Heydel żołnie z z r. 1863, właściciel dóbr ziemskich pod zaborem rosyjskim, od lat 20 zamieszkały w Kołomyi, tamże dnia 15. b. m.

Karol Piotrowski w 90 r. ż. W 1848 brał i 1863 czynny udział w organizacyi powstania. Za zasługi w organizacyi wojskowej otrzymał Karol od rządu narodowego rangę kapitana. Za przestępstwa polityczne w roku 1863 przesiedział czas dłuższy, w więzieniu śledczem w Bydgoszczy i tylko przez wpływy familii, a mianowicie usilne wstawienie się małżonki swej został w końcu uwolniony.

Robert Dorer rzeźbiarz w Baden (Aargau) w 62 roku życia, jego głównem dziełem jest pomnik przedstawiający po ączenie republiki Genewskiej z Szwajcaryą, a stojącej na See quai w Genewie, jak również pomnik przed budynkiem rady związkowej w Bernie.

Ks. Ryszard Łabaj wikary u św. Anny we Lwowie, 15. bm. po ciężkiej operacyi na klinice uniwersyteckiej w Krakowie. Nieboszczyk był przedtem wikarym w Kołomyi i cieszył się tam jak i we Lwowie sympatyą parafian.

Ks. Włodzimierz Pohorecki gk. wikary w Stupnicy koło Drohobycza, 16 bm. w 24 r. ż.

Ks. Aleksander Zrażewski gk. proboszcz w Mołodiatynie pod Kossowem w 66 r. ż. a 41 kapłaństwa.

Dr. Emund Modrzejewski specyalista do chorób usznych w Warszawie.

Konstanty hr. Ożarowski w 61 r. ż. w Warszawie. Pisał po francusku.

Dr. Eustachy Prawecki, były przełożony obszaru dworskiego w Łopatynie — tamże.

Michał hr. Załuski, podkomorzy cesarski major kawaleryi austryackiej i właściciel dóbr ziemskich, 16 b. m. w Iwoniczu.

Kwestya krynoliny.

Kwestya palącą chwili, a już conajmniej „grzejącą“ kwestyą, to kwestya krynoliny. Odrodzi się, czy nie, oto pytanie!

Kobiety przyznają, iż w zasadzie przeciwne są temu.

— Gdyby wszakże — dodają — zmusiła nas do tego moda, mimo woli i chęci wypadnie poddać się jej...

Opinie to Francuzek. Energiczniejsze sąsiadki ich z za kanału zorganizowały u siebie ligę antykrynolinową. Na czele spisu stanęła księżna Walii we własnej osobie, protest zaś podpisało przeszło 20.000 *ladies*.

Tymczasem w Paryżu propaganda krynoliny wzrasta... Pojawiły się już suknie na stalkach i fiszbinach. Należało więc sprawę wyjaśnić, a wyjaśnienia podjął się jeden z reporterów *Figara*, odwiedzając i interwiewując *leadera* mody współczesnej, Feliksa, pierwszego z krawców paryskich.

— Prawdaż to, że posługiwać się pan zamierza krynoliną? — brzmiało pytanie reportera.

— Nigdy! Wolałbym raczej wyrzec się firmy własnej i nigdy już więcej jednego nie sporządzić stroju, niż narzucać kobietom tak nieestetyczny, niezgrabny dodatek toalety, dodatek, który zamiast przysparzać jej wdzięku, niszczy go raczej.

— A przypuszcza pan, iż moda się ta przyjmie?

— Bezwzględnie nie. Nie utrzyma się, jak nie utrzymały się mody z czasów cesarstwa, które przecie przed rokiem jeszcze wszystkie inne zaćmić miały sobą. No i jakże długo to trwało? To samo będzie z krynoliną.

„Wszelka ostateczność, a w dodatku niepraktyczna, w dziedzinie mody przepada niemal z chwilą pojawienia się. Magazyny modniarskie same przyczyniają się do tego. W pogoni za nowościami chwytają każdą, jaka się nawinie i doprowadzają do przesady, co ją pospolituje i zabija. Chroni nas to od śmieszności. Dziś na każdym kroku wszyscy domagają się przedewszystkiem praktyczności, domagają się jej i w dziedzinie mody. No, a krynolinę czy można nazwać praktyczną? Jakież są jej zalety? Żadne. Ani to wdzięczne, ani wytworne. Ci, którzy ją odrodzić usiłują, czynią to w braku oryginalnego pomysłu, nic więcej.“

— W każdym razie uznaje pan suknie obfite, bombiaste?

— Tak, uznaję je. Pierwszy nawet obstalowałem sobie w Lugdunie materyały odpowiednio szerokie.

— A przecie owe suknie bombiaste trzeba będzie czemś podtrzymać?

— Oczywiście wystarczy tu jednak spodnica z wolantami, gdy spodnice z włosia lub z fiszbinami, to poprostu krynolina i jak ona wstrętne.

— Wszelkie zatem w tej mierze usiłowania do niczego nie doprowadzą?

— Osądź pan sam. Kto dziś krynoliny nosi? Czy bodaj jedną widziałeś pan na mieście? Możesz ją zobaczyć, ale tylko u fabrykantów. Wszyscy o nich mówią, nikt jej jednak nie przywdział. Kobiety z wielkiego świata ani słyszeć o niej nie chcą, wczoraj jeszcze protestowała u mnie przeciw niej księżna Luynes. Zapewniłam ją, że Feliks nie przyjmie nigdy krynoliny!...

— Zkądże więc pogłoski o niej?

— Oto przyczyna. Wobec niemożności przeprowadzenia sprawy w Paryżu, zwrócono się w stronę eksportu. Wysłano do Anglii olbrzymią ilość włosia dla przerobienia go na spodnice. Przypuszczano, iż gdyby się krynolina przyjęła za kanałem, to jednocześnie i my poddalibyśmy się jej. Ale Anglicy oparli się stanowczo i opór ten uratował nas właśnie. Skończyło się na strachu.

A więc: precz z krynoliną!

Sztuki piękne.

Teatr.

„Górą Radziwiłł“ — wołał u końca wczorajszego przedstawienia w teatrze hr. Skarbka p. Żelazowski, jako konający ks. Karol Radziwiłł „Panie kochanku“. Góra Radziwiłł! ale nie magnat dumny, nie oligarcha najpotężniejszy i najkrnąbrniejszy w Europie, jeno Radziwiłł, prawy syn ojczystej ziemi, nawrócony na drogę cnót obywatelskich i poświęcający wszystko dla dobra ojczyzny.

Od tych słów, w ten sposób pojętych wziął tytuł wystawiony wczoraj obraz dramatyczny w 7 odsłonach pióra p. Walewskiego. Znać też na tym utworze doświadczoną w tego rodzaju pracy rękę autora. Przed oczyma widzów rozgrywa się dramat duchowy litewskiego wielmoży, przedstawiającego w swojej osobie całą szlachtę polską z drugiej połowy XVIII. wieku — dramat symbolizujący duchowe odrodzenie się narodu, a wszystko to bardzo zręcznie ułożone na tle ówczesnych wypadków politycznych.

Na polowaniu w puszczy litewskiej ogarnia Radziwiłła tęsknota za dawną jego miłością Barbarą Zawiszanką, ogarnia go gniew na starego Zawiszę, który wiedząc o tej skłonności i wiedząc zarazem, że dumny magnat nigdy nie pojmie za żonę nierównej sobie fortuną i urodzeniem szlachcianki, nie chce przybyć na łowy książęce, opanowuje go wreszcie z niezwalczoną siłą chęć postawienia na swojem, zadowolenia swej pańskiej fantazyi i zdobycia upragnionego dziewczęcia choćby przemocą i gwałtem. Oliwy do tego ognia dolewa wiadomość, że on, Radziwiłł, jest rywalem jakiegoś tam szlachetki Korsaka, porucznika jego własnych radziwiłłowskich wojsk, który nie dość, że jest szczęśliwym współzawodnikiem przy pannie Zawiszance, jeszcze śmie swemu panu i jego hulaszczej drużynie wyrzucać niepamięć ojczyzny i ciskać pod nogi szpadę książęcego oficera. Zamiast więc pospieszyć pod Bar, jak mu to szlachetny Korsak doradzał, postanawia „Panie kochanku“ zajechać z całym swoim dworem do domu starego Zawiszy, aby tam jeszcze raz spróbować pozyskać względy pięknej Zawiszanki. Tymczasem Korsak zapewnia się o miłości Basi ku sobie i zamienia z nią pierścionki, ale radość jego niedługo trwa, bo prawie natychmiast musi ze swym przyszłym teściem ruszać w drogę do obozu konfederatów. Radziwiłł tedy przybywszy do dworku Zawiszy, zastaje tylko kobiety w domu tj. Barbarę i jej przyjaciółkę Zorynę. Panna Barbara w nieobecności ojca nie chce przyjąć księcia, ale on oświadcza się staremu, lękliwemu słudze domu, a wychowawcy Zoryny o rękę jej dla swego oficera Dowiatta (o miłości tych dwojga ku sobie wiedział „Panie kochanku“ już przedtem) i zaprasza wszystkich na huczne zaręczyny do siebie. Jedzie więc i Basia do Nieświeża, gdzie ją książę ustawicznie swoją miłością prześladuje, aż póki stary Zawisza, dowiedziawszy się o tej przymusowej gościnie swej córki, nie zabrał jej z nieświeskiego dworu wśród obelg dla pana domu. Za te obelgi mści się Radziwiłł ogniem i mieczem. Z dymem puszcza dwór Zawiszy, jego samego rani, a Basię uprowadza.

Tu tkwi węzeł sztuki i tu następuje przełom w duszy magnackiej, która nie będąc złą, jeno zaślepioną, budzi się na głos wołającej o pomoc ojczyzny. Radziwiłł nie mógł pozyskać względów upragnionej dziewczyny, a zawstydzone wyrzutami jej sumienie każe mu spieszyć do obozu konfederatów. Tam spotyka się z rotmistrzem konfederackim Zawiszą, który dzięki staraniom starca-proroka Sosny wyleczył się z rany, zadanej przez księcia i omal nie przychodzi do krwawego starcia między obu dowódcami. Wstrzymuje ich jednak od tego szlachetny Korsak. Tymczasem wojska królewskie otaczają konfederatów i Radziwiłł, który nie chce podpisać odstępstwa od aktu konfederacyi, zmuszony jest udać się na wygnanie. Szczęśliwi narzeczeni łączą się w niemniej szczęśliwe stadło małżeńskie, i gdy Radziwiłł schorzały i oślepły wraca wreszcie z obczyzny do bialskiego swego zamku, szlachetnie przebaczają mu dawne srogie krzywdy.

Bogata ta treść dała pole reżyseryi do okazania widzom bardzo ładnych dekoracyj i wspaniałej wystawy. Komnaty radziwiłłowskich zamków lśniące od przepychu, dziedziniec pałacowy, głąb puszczy leśnej, wnętrze i obejście dworku Zawiszy, najazd nań i pożar, wreszcie obóz konfederatów i znowu zamek książęcy, wszystko to zostało odtworzone z największą starannością i wielkim nakładem, ze smakiem artystycznym i z możliwą dokładnością.

W pochodach, łowach, biesiadach, zajeździe, obozie i otoczeniu księcia widać tyle ludzi, że widz odbiera rzeczywiste wrażenie tłumów, a wszystko przystrojone bogato i co najważniejsza odpowiednio, porusza się po scenie z życiem i swobodą, świadczącą o dobrych chęciach artystów i ich przejęciu się swojem zadaniem.

Doskonałym, jakby zmartwychwstałym Radziwiłłem był p. Żelazowski, szlachetną, tak odpowiednią talentowi artysty rolę Korsaka miał p. Woleński, p. Zboiński zaś jako stary Zawisza nie potrzebuje nawet wzmianki, bo w rolach takich w całej Polsce nikt mu zapewne nie dorówna. P. Chmieliński silne wrażenie wywołał deklamacyą swoją jako starzec-pustelnik, p. Feldman jako dworzanin księcia wesoło pił, wesołe wiersze komponował, a najweselej śpiewał, p. Wysocki był dowcipnym Pszczółkowskim, błaznem księcia, a p. Hierowski wreszcie z należytym patosem wygłaszał jako Rejtan wzniosłe prawidła życia.

Z pań udział brały w przedstawieniu p. Stachowiczowa jako niengięta i wierna Barbara, panna Praunówna, wesołe dziewczę wiejskie i panna Rybicka jako wścibska pokojówka. Wszystkie one wywiązały się ze swego zadania świetnie, a panna Praunówna nagrodzoną została oklaskami za odśpiewanie pięknej piosenki, która wraz ze śpiewkami pijacką i humorystyczną p. Feldmana należy obok chórów do najlepszych numerów muzyki, dodanej do obrazu dramatycznego przez pp. Urbanka i Petra. Zresztą cała wogóle muzyka podobać się musi, bo mimo że jest skomponowaną na tle znanych motywów, jest jednak bardzo lekką i przyjemną dla ucha.

Górą tedy Radziwiłł!

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we środę po raz drugi „Górą Radziwiłł“ widowisko sceniczne ze śpiewkami w 7 obrazach Adolfa Walewskiego z muzyką na tle motywów narodowych ułożoną przez E. Urbanka i A. Petera. — Jutro we czwartek po raz ostatni w tym sezonie „Marta“ opera w 4 aktach Flotowa. Występ panny Julji Biondelli i pp. Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina.

Ostatnie wiadomości.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmowego, które się odbędzie d. 24 b. m. został już ułożony. Obejmuje 43 punktów. Pierwszy punkt porządku dziennego stanowi przedłożenie rządowe z projektem ustawy łowieckiej dla Galicyi. Z kolei następują pierwsze czytania różnych sprawozdań Wydziału krajowego, których jest 23. Następnie przychodzą motywowania wniosków, złożonych do laski marszałkowskiej na zeszłorocznej pierwszej sesyi, a mianowicie p. Okuniewskiego w przedmiocie zmiany § 9 ustawy o konkurencyi kościelnej i takiegoż samego wniosku p. Kramarczyka.

W dalszym ciągu przyjdą dwa sprawozdania komisyi prawniczej, sprawozdania komisyi szkolnej, sprawozdanie komisyi administracyjnej i kilkanaście sprawozdań komisyi petycyjnej o różnych petycyach.

Wydział krajowy zaakceptował projekt ordynacyi wyborczej gminnej dla 30 większych miast, uchwalony przed kilkunastu dniami przez ankietę, poczynił w nim jednak zmiany, a mianowicie nie zgodził się na innowacyę, aby burmistrz mógł być wybierany z poza grona rady i nie zgodził się na drugą zmianę, aby prawo obieralności mieli tylko wyborcy, którzy ukończyli 30 rok życia. Prawo wybieralności uzyskuje się już wedle przepisów zaakceptowanych przez Wydział kraj. po ukończeniu 24 roku życia.

Jutro ma przybyć węgierski minister prezydent do Wiednia, aby porozumieć się z austryackim ministrem skarbu dr. Steinbachem co do sytuacyi targu pieniężnego i przy tej sposobności wymienić swoje zapatrywania i ewentualnie powziąć pewne postanowienia.

Celem podróży dr. Wekerlego do Wiednia jest porozumienie się w palącej kwestyi gry na giełdzie, która rozpowszechniając się coraz bardziej, stać się może groźną dla gospodarczych i ekonomicznych stosunków państwa. Jakie stanowisko dr. Wekerle w sprawie tej zajmuje, podaliśmy już onegdaj. Nie ma on zamiaru ograniczać prawnych interesów giełdowych, ale jedynie występuje przeciw pewnym domom bankowym, animującym publiczność do gry szkodliwej a niebezpiecznej. Otóż obecnie celem jego jest ustanowienie surowej kontroli przez władze przemysłowe nad podobnemi interesami giełdowemi, załatwianemi za pośrednictwem domów bankowych przez szerszą publiczność i w ogóle ostrzeganie publiczności przed grą na giełdzie.

Rosyjskie ministerstwo komunikacyj ma się w najbliższej przyszłości zająć uregulowaniem Dniepru w pobliżu progów, oraz uregulowaniem pogranicznej części Wisły i Sanu.

Wczoraj wyjechał arcyks. Rajner do Rzymu na srebrne wesele królestwa włoskiego. Towarzyszy mu komendant pułku piechoty im. króla Humberta, pułkownik Castaldo.

Jak z Wiednia donoszą, rokowania handlowe z Rumunią chwilowo utknęły. Pełnomocnik rumuński Papiń wraca temi dniami do Bukaresztu po nowe instrukcye. Odjazd jego stoi w związku z ostatniemi rozruchami w Bukareszcie.

Wedle półurzędowych *St. Petersb. Wiedomosti*, gabinet rosyjski zażądał od Rumunii wypłaty 5 milionów rubli, jako należnych jeszcze z czasu wojny roku 1839.

Rada dyscyplinarna paryskiej Izby adwokatów zasuspendowała adwokatów Alberta Grevy i Leona Renaulta, których nazwiska znaleziono na czekach panamskich na trzy miesiące.

Przy rozpoczęciu wczorajszej giełdy popołudniowej we Wiedniu rozeszła się wiadomość, że wykonano w Belgradzie zamach na króla Aleksandra, skutkiem czego usposobienie było początkowo bardzo słabe. Wkrótce jednak pogłoska okazała się nieprawdziwą i na giełdzie zapanował ruch zwyżkowy.

TELEGRAMY.

Brzozów d. 19. kwietnia. Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym posła na sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich tutejszego powiatu, otrzymał p. Zdzisław Skrzyński 80 głosów na 140 głosujących; został przeto wybrany. Kontrkandydat p. Wysocki otrzymał 59 głosów.

Wiedeń d. 19. kwietnia. *Pol. Corr.* donosi z Konstantynopola; Sułtan zawiadomił Nelidowa, że na powitanie cara i carowej zamyśla wyprawić umyślne poselstwo do Liwadyi.

Wiedeń d. 19. kwietnia. Zastępca posła rosyjskiego, Barlowac, z całą stanowczością zaprzecza w *Nowej Pressie* wszelkim pogłoskom o zamachu na króla Aleksandra.

Praga d. 19 kwietnia. Komisya sejmowa odrzuciła 8 głosami przeciw 5 wniosek młodoczechów i staroczechów o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem w przedmiocie urządzenia sądu obwodowego w Slan (Schlan).

Budapeszt d. 19. kwietnia. Izba posłów zakończyła rozprawy budżetowe i urządziła min. Wekerlemu gorącą owacyę. Minister Wekerle przedłożył ustawę finansową na r. 1893, według której wydatki wynosić mają 486,183.521 zł., dochody zaś 486,653.643 zł. Wydatki zwyczajne wynoszą 377,877.203 zł., wydatki przejściowe 85,805.848 zł., wydatki nadzwyczajne na cele inwestycyjne 15,568.994 zł Dochody zwyczajne wynoszą 403,332.985 zł., przejściowe 83,320.658 zł.

Bukareszt d. 19. kwietnia. Dzień wczorajszy przeszedł spokojnie. W ulicach obok pałacu parlamentu ustawiono wojsko. Popołudniu kilkunastu demonstrantów obrzuciło żołnierzy policyjnych kamieniami. Jeden z komisarzy policyi został zraniony.

W Izbie deputowanych omawiał Fleva w sposób gwałtowny zajścia z dnia poprzedniego.

Catargiu odpowiadając, rzekł, że liberalni są właściwie odpowiedzialni za agitacyę; ustawa o podatkach komunalnych jest tylko dla nich pozorem do agitacyi. Ustawa ta jest konieczną w celu spłacenia długów, które pozostały po rządach liberalnych, oraz w celu podniesienia i rozwoju miast. (Oklaski).

Minister sprawiedliwości wykazał faktami i z aktami w ręku, że liberalni mieli zamiar urządzić zamach na Izbę. Minister stwierdził, że wśród żołnierzy policyjnych znajduje się 21 ciężko rannych, a tylko dwóch odniosło rany lżejsze.

Po tej dyskusyi Izba przeszła do dalszej generalnej rozprawy nad podatkami komunalnemi.

Bukareszt d. 19. kwietnia. Liberaliści zwołali na czwartek konferencyę swego stronnictwa.

Ogólnie panuje przekonanie, że rozruchy wywołane zostały sztucznie przez stronnictwo liberalne i jedynie w tym celu, aby spowodować rząd do rozwiązania Izby.

Belgrad d. 19. kwietnia. Klub posłów liberalnych ułożył deklaracyę z protestem przeciw skasowaniu rejencyi i aresztowaniu ministrów.

Z przyjęcia u króla należy głównie podnieść, że na przemowę prezesa Rady stanu, Welimirowicza, król odesłał tylko do swego manifestu.

Rząd postanowił, aby co roku obchodzono 13. kwietnia jako święto narodowe.

W komendach dywizyj i brygad nie zajdą żadne zmiany, gdyż nie ma ku temu powodu.

Belgrad d. 19. kwietnia. Jako ważną okoliczność w wewnętrznej polityce Serbii poczytują coraz bardziej widoczne zbliżanie się postępowców do radykałów. Podczas przyjęcia u króla, Garaszanin długo rozmawiał z Pasiczem. Po uczcie złożył Dobicz Garaszaninowi wizytę.

Postępowiec Pablowicz nie przyjął teki sprawiedliwości „z powodu, że stronnictwo postępowe wyczekuje wyjaśnienia sytuacyi parlamentarnej. Franasowicz objął tekę wojny nie z tytułu członka stronnictwa postępowego ale jako mąż zaufania króla.

Belgrad d. 19. kwietnia. Wiadomość o zmianie personalu poselskim jest nieprawdziwa. Nominacya ministra sprawiedliwości nastąpi dopiero po wyborach, do których poczyniono już przygotowania.

Stronnictwo liberalne ma wziąć udział w wyborach.

Risticz zamyśla osiedlić się w Szwajcaryi.

Bruksela d. 19. kwietnia. Robotnicy ulegając odezwie wydanej przez ich przewódców, zwolna powracają do pracy.

Socyaliści urządzają uroczyste zebrania na cześć zwycięstwa (?).

Petersburg d. 19. kwietnia. Co do założenia liceum francuzko-rosyjskiego, dowiaduje się *Nowoje Wremia*, że rząd francuzki przeznaczył jednorazową sumę miliona franków na założenie i 50.000 franków rocznej subwencyi. Liceum założone będzie w Petersburgu, a nie w Moskwie, jak zrazu zamierzano.

Umizgi francuzów, którzy się mianowicie dla przymilenia Rosyanom starają zapoznawać z życiem rosyjskiem, licho się udają. Z powodu powieści: „Dzień mużyka“, umieszczonej w pewnym dzienniku paryzkim, pisze *Nowoje Wremia*: „Francuzi są niepoprawni! Życie rosyjskie scharakteryzowane jest w tej powieści, jak to chyba czynić można było wówczas, kiedy pisywano, że Kozacy jedzą pieczone dzieci i świece łojowe. Autor był miesiąc w Petersburgu, a nie umie po rosyjsku i to mu wystarczało do napisania powieści o nas“.

Berlin d. 19. kwietnia. Organa i znakomici członkowie centrum przyznają, że między centrum a Caprivim toczą się układy względem kompromisu w sprawie przedłożenia wojskowego.

Londyn d. 19. kwietnia. Do obserwatoryum astronomicznego nadeszła już wiadomość, że obie wyprawy angielskie na obserwacyę zaćmienia słońca (d. 16 bm.), a to w Cerea w Senegambii francuskiej i koło Fernambuco w Brazylii dobrze się udały.

Lord Salisbury przybędzie do Belfast dopiero 22 maja.

Paryż d. 19. kwietnia. Porty Brest i St. Nazaire ogłoszone zostały jako zarażone cholerą

Walne wybory do tutejszej Rady miejskiej nie przyniosły żadnej zmiany. Po największej części wybrano dawnych radnych.

Belgradzki korespondent „Ajencyi Havas“ donosi: Król serbski oświadczył na recepcyi Garaszaninowi, że sam postanowił objąć ster rządów, i ani on ani Dokicz nie zasięgali rady Milana. Król dodał, że co się stało, bierze wszystko na siebie, że we wtorek powołał Dokicza do ogrodu pałacowego i plan swój jemu przedłożył.

Rzym dnia 19. kwietnia. Dzisiaj przybywa tutaj arcyksiążę Rajner, ks. York wraz z ks. Jerzym greckim, tudzież przeważna część książąt i umyślnych ambasadorów na srebrne wesele królestwa włoskich.

Cesarstwo niemieccy przybędą jutro.

Waszyngton d. 19. kwietnia. Senat odroczony do nieoznaczonego czasu.

Lucerna (w Szwajcaryi) d. 19. kwietnia. Finalnie już jest postanowione, że prezydent Szwajcaryi powita cesarza niemieckiego tutaj.

Dział ekonomiczny

— **Przedwstępna koncesya.** Ministerstwo handlu — jak donosi *Wiener Ztg.* udzieliło autoryzowanemu inżynierowi cywilnemu Edwardowi Uderskiemu i inżynierowi Teodorowi Rybakowi w Krakowie, zezwolenia na podjęcie technicznych prac przedwstępnych celem wybudowania kolei lokalnej z Chabówki przez Nowy Targ do Starego Sącza z bocznicami Nowy Targ-Zakopane i Maniowa-Stara Wieś. Koncesya ta ma walor na rok jeden.

— **Meliboracye gruntowe.** Walne Zgromadzenie lwowskiego oddziału Tow. gospodarskiego powzięło szereg uchwał w sprawie popierania melioracyi gruntowych, poleciło wysłać petycyę do Sejmu w tej sprawie i zaprosić wszystkie oddziały obu towarzystw rolniczych do wnoszenia petycyj w tymże samym kierunku. Obecnie petycya ta została wydrukowaną i rozesłaną do powyższych towarzystw do podpisu. Nie wątpimy, że poszczególne oddziały gospodarcze nie będą zwlekać z jej odesłaniem.

— **Austryackie koleje państwowe.** Stacya Fohnsdorf kolei lokalnej Zeltweg-Fohnsdorf, urządzona dotychczas tylko dla ograniczonego ruchu towarowego zostanie otwartą z dniem 1. maja także dla ruchu osobowego i pakunkowego. Dla linii Zettweg-Fohnsdorf ważne są postanowienia regulaminowe, taryfy dla ruchu osobowego, pakunków, przesyłek bardziej przyspieszonych (express) i psów z d. 1. stycznia. Według tychże ceny jazdy z Zettweg do Fohnsdorf wynoszą 21 ct. drugą a 11 ct. trzecią klasą.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Barucha Friedmanna w Samborze.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19 kwietnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218·— do 221·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 259·00 do 262·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 365·— do —·—. Banku kredyt galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 44 lat. 101·00 do 101·70. 5% z 10% prem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100·10 do 100·80. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 100·50 do 101·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98·— do 98·70, 4% los w 41½ lat 97·— do —·—, 4½% los. w 52 l. 100·70 do 101·40, 4% los. w 56 latach 97·00 do —·—

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred włośc w likw. — do —·—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —·—. Galic. funduszu propinacyjnego 5% 96·90 do 97·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —·— Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102 — do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104·50 do —·—, z roku 1883 4% 100·50 do 101·20 4% 95·60 do —·—. Pożyczki 4-prc. koronowej 95·60 do 95·30.

Losy: Losy miasta Krakowa 23·50 do 25 —. Losy miasta Stanisławowa — — do —.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.71 do 5.81. Napoleonder 9·69 do 9·79. Półimperyał rosyjski 9.80 do —·—. Rubel rosyjski srebrny 1.26 do 1. 0. Rubel rosyjski papierowy 1.25·60 do 1.27·60 100 marek niemieckich 59·65 do 60·15

Wiedeń d. 19. kwietnia (*telegrafowane*).

Tendencya jest jeszcze ciągle słabą, zwłaszcza, że wiele prywatnych ostrzeżeniem min. Weckerlego pozbyło papiery, które zazwyczaj przechodzą z rąk do rąk przy wahających się kursach. Dzięki jednak wiadomościom powziętym z Belgii kursa utrzymały się nieco w podwyżce.

Renty: wspólna papierowa 98·30, srebrna 98.55, austr. koronowa 96·70, złota 117·15, węg koron. 95·10 złota 115·55.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219·75, Czerniowieckiej 262 —. Północnej 296·—. Państwowej 306·—. Północno-zachod 240·25, Węg. półn.-wschod. 203·—, Południowej (Lombardy) 113·50, arc. Albrechta (za 200) 95·75, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 177 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 986·—, anglo-austr. 154 —, Länderbanku 257·10, Unionbanku 261·50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 116·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 530, galic. Banku hypot. za 200 zł. 370, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 119·60 Żiwnostenska banka 112.75. Kredyty austr. 343·25 Kredyty węg 403·—.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 97.00, bukow. propin. 103.— buk indemn. 105·50, 4½ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 101·—; z r. 1891 96·—.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 115·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 103·50 Gal. Tow. kred. ziem. 94·—, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr. Czerw. krzyża 20·00, węg. Czerw krzyża 13·—, Bazylika 9.00. Krakowskie 23·75 Stanisławowskie 26·—.

Waluty: Ruble papier. 127·50 20 markówki 11·97. 20-frankówki 9·73, sovereings 12·23, tureckie liry złoto 10·59 100 markówki 59·85, włoskie 100 lirówki 46·75.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 19. kwietnia. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.50 do 7.80. Żyto gotowe 5.90 do 6.10 Owies obroczny 5.30 do 5.70. Jęczmień 4.25 do 5.—. Rzepak 11.50 do 12·— Groch 5.50 do 10.—. Wyka 4.50 do 5.—. Bobik 4.75 do 5.25. Hreczka 7.— do 7.75, Kukurudza stara 5.30 do 5.50, nowa 4.70 do 5.10, Chmiel za 56 kilo —.— do —.—. Koniczyna czerwona 60·— do 75—, biała 65.— do 80.— szwedzka 60.— do 80.—.

Spirytus za 10.000 lt. pret. złr. loco stacye kolei 11·50—11·75.

Usposobienie spokojne, tendencya co do pszenicy rzepaku i spirytusu zwyżkowa.

Wiedeń 19 kwietnia (*telegrafowane*).

Pszenica na czerwiec 7·94, na jesień 8·18, żyto na wiosnę 6·78, na jesień 7·20.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 18 kwietnia.

Tendencya handlu zbożowego w gruncie rzeczy jest dość słaba, bo najlżejsza zmiana warunków klimatycznych, pomyślna dla zasiewów, zaraz wywołuje reakcyę w cenach zboża. Gdy przedwczoraj i wczoraj zanosiło się na deszcz ciepły, na giełdach zbożowych w Wiedniu i Peszcie zapanowało w tej chwili uspesobienie słabsze i ceny się obniżyły. Tymczasem powietrze się oziębiło, a w nocy było nawet parę stopni mrozu, więc ta okoliczność wpłynęła znowu na wzmocnienie tendencyi, tak że na targu dzisiejszym ceny dotychczasowe utrzymały się, a pojedyncze partye pszenicy płacono nawet cokolwiek drożej. W cenach żyta i jęczmienia nie zaszły żadne widoczne zmiany.

Stan zapasów i dowozów na plac tutejszy jest stosunkowo niewielki.

Płacono pszenice białą 8·35 do 8·75, czerwoną 8·25 do 8·70, żółtą 8·20 do 8·65 złr., żyto 6·65 do 7·00 złr.; jęczmień browarny 5·75 do 6.25, na kasze 5·30 do 5·40 złr.; owies 6·00 do 6·50 złr.; rzepak 11·75 do 12·50 złr.; koniczynę czerwoną 55 do 70, białą 55 do 70 złr.; wszystko za 100 kilogramów

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Specyalista chorób skórnych i wen

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

KLATKI NA PAPUGI (całe mosiężne) po złr. 30·—, 35·— i 40·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 535

KONCESYONOWANA AGENCYA Kazimierza Czerwińskiego we Lwowie ul. Sykstuska 32, poleca za swem pośrednictwem uzdolnionych zarządców, Ekonomów, Leśniczych, Pisarzy, Bony, Guwernerów, Nauczycielki, Panny służące i służbę doborową wszelkiego rodzaju, jakoteż Kucharzy, Lokai, Kelnerów z kaucyą na czas kąpielowy. Oraz załatwia wszelkie zamówienia w zakres Agencyi wchodzące, punktualnie i sumiennie. 533

FORTEPIAN, PIANINO, fisharmonia, w składzie Karola Mareckiego, Kopernika l. 9. Fortepiany z najlepszych fabryk Proksche, Wirtha, Heitzmana, Hamburgera, Bergera, Proskowetza i innych, najtaniej, z gwarancyą. 529

Róże

w 160 gatunkach najnowszych, między temi 15 gatunków żółtych, wszystkie szczepione na głogach (*Rosa canina*)

1-letnie od 1 do 2 metry wysokie, najnowsze gatunki, 12 sztuk 6 złr.

1-letnie od ½ do 1½ metra wysokie, 12 sztuk 5 złr.

Płaczące 1-letnie 2 metry wysokie, w 3 gatunkach, 12 sztuk 9 złr.

Wszelkie pflance jarzyn i kwiatów po umiarkowanych cenach wysyła jak najstaranniej opakowane koleją lub pocztą.

Jeżeli zaliczka przechodzi wyżej 10 złr. prosi o nadesłanie połowy pieniędzy.

Uprasza o dokładny i wyraźny adres, jak niemniej o nadsyłanie wszelkich korespondencyj do Sanoka. 4414

Józef Ursa
ogrodnik w Sanoku i Stryju.

6 żelaznych
wiązanych gatrów
(Bundgatter) dotąd w ruchu, tanio ma na sprzedaż. Zapytania adresować: „P. 6058 Rudolf Mosse, Wiedeń“. 4411

Fabryczny skład papieru
Ernst Schmid
Innspruck-Wilten.
Specyalności dla urzędów.
poleca po nader niskich cenach, a przy zamówieniu od 5 złr. posyła franco do każdej stacyi kolejowej. Druki kancelaryjne, papiery konceptowe i listowe. Wszelkie przybory do pisania. Formularze dla adwokatów i notaryuszy. 4405

4213

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i Ka, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubeba w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolasza, Wewórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 4161

Cierpienia piersiowe i kaszle 4174
wszelkiego rodzaju
niemniej niedomagania kataralne, piersiowe i przewodu oddechowego, ciężki oddech, astmę zaflegmienie, kaszel kurczowy i drażnienie krtani, początki suchot ustępują niezawodnie i najprędzej przez użycie znanego od tylu lat i najlepiej zaleconego środka: **Herbaty św. Jerzego** sprzedawanej w pakietach po 50 t. i **św. Jerzego proszku przeciw kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z dokładnym sposobem użycia. Skutek widoczny już po kilku dniach. Mniej jak dwa pakiety nie posyłamy. Przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy. Zamówienia adresować wprost do St. Georgs-Apotheke Wien, V/2., Wimmergasse 33. Skład we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza.

BULION
wyrobu 4363
Kazimiery Matczyńskiej
odznaczony **wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891.**

Nr. 00 z truflami . .	kilo złr.	7·50
Nr. 1 z zwierzyny i drobiu	„	6·50
Nr. 2 doskonały . . .	„	8·50

Dla chorych bulion z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecony po 10 złr. kilo.

Ekstrakt mięsny
na sposób Liebiga
słoiki po 70 ct.

Nasienie arbuzów
olbrzymów, ważących 45 do 50 kilo, 1 kilo 2 złr.

Sprzedaje **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany.**

NOŻYCZKI ogrodowe ręczne po 90 ct., złr. 1, 1·20 do 2·50. NOŻYCZKI ogrodowe na drążek po złr. 1 i 1·20. NOŻYCE angielskie do szpalerów złr. 3 i 3·50. SZCZOTKI stalowe do czyszczenia drzew po 75 ct. NOŻE OGRODNICZE angielskie na jedno ostrze po złr. 1 i 1·10, na 2 ostrza i kostkę, silne 2·50, małe Henkelsa do okalizowania 75 ct. PIŁKI ogrodnicze po 75 ct., złr. 1·10. ŁOPATY stalowe do 35, 40 i 45 ct. HYDRONETX z wężem gumowem po złr. 8 i 10. ŁOPATY angielskie do drenowania od złr. 2·80. MASZYNKI amerykańskie po strzyżenia bydła po zł. 2·25., francuskie do koni złr. 2·50

poleca 3626
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Prawdziwe włoskie WINA
oclone, w beczułkach po 100 litrów i wyżej poleca za zaliczką
Gius. Bakof, Tryjest. 4343

Sycyl. „Etna“, białe, wyborne butelkowe, zupełnie jak węgierskie Villańskie	litr	24 ct.
Messina białe, wyborne .	litr	21 „
Palermo, „Schiller“ wyborne z myszką . . .	litr	20 „
Stare Sycylijskie z r. 1885 czerwone, dla szpitali i rekonwalescentów . . .	litr	40 „
Sycylijskie, czerw. wyborne	litr	20 „
Bari, ciemno-czerwone .	litr	16 „

Ceny rozumieją się oclone, franco Triest bez beczek. Opłacone beczki przyjmuję i zwracam za nie zarachowaną kwotę.

MARYA MAREK
przedtem Ludwik Marek 4418
Lwów, Rynek l. 9.
Główny i największy skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin
z pierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych.
Obecnie nadszedł nowy transport doborowych instramentów.

Piątrowy dom na wsi
z ogrodem spacerowym i owocowym, z sadzawką, z prawem utrzymywania pary koni i dwu krów, przy gościńcu, w ładnem i zdrowem położeniu, pół godziny jazdy do Złoczowa 4419
do wynajęcia na lato lub rok cały.
Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr Strutyn, ost. poczta Złoczów.

Dr. Gölis'a
uniwersalny 4199
proszek do potraw
(wprowadzony w roku 1857).
Dietetyczny środek pomagający trawieniu.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgierskiej monarchii.
Cena małego pudełka 84 ct., dużego złr. 1·26.
Każde pudełko powinno być opatrzone pieczątką **„Dr. Gölis“** i zamknięte protokołowaną marką, następnie etykieta z podpisem: Dr. Józefa Gölis następcy. Należy wyraźnie żądać: **„Dr. Gölis'a uniwersalnego proszku do potraw“.**
Wyłączni producenci (od roku 1868)
Dr. Józefa Gölis'a Następcy
Wiedeń, I. Stephansplatz 6 (Zwettlhof).
Rozsyłka hurtowna i drobna.

Zgłoszenia na dostawę 4420
drzewa olchowego
w szczapach, długości 1 metr, a 3 do 20 ctm. grubości, upraszamy nadsyłać pod adresem: **Annoncen-Expedition von Haasenstein & Vogler, Breslau, H. 21919.**

Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz wszelkie wyroby stolarskie
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe** itd. poleca fabryka parowa
BRACI WOZELAK
we Lwowie,
Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach. 4410

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do medlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian“
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena: za egzemplarz broszurowany	1 złr.	—	ct.
„ „ oprawny w płótno . .	1 „	50	„
„ „ „ w safian z klamrą	„	50	„

„Marjówka“ zakład wodoleczniczy
koło Lwowa (poczta Lwów).
Pięć piątrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje: 4408
Zarząd Zakładu wodoleczniczego
„MARJÓWKA“.

SYNAPIZMY RIGOLLOT
Znaczone w Arkuszach
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SZYBKI NIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. *f. Rigollot*
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny: w Paryżu 21, Avenue Victoria

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. und k. Apostolischen Majestät.
Reich ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefalls-Direction garantirte
XVI. STAATS-LOTTERIE
für Militär-Wohlthätigkeitszwecke.
3.135 Gewinnste im Gesammtbetrage von 170.000 Gulden,
und zwar:
1 Haupttreffer mit 60.000 fl., mit 2 Vor- und 2 Nachtreffern a 500 fl., 1 Haupttreffer mit 30.000 fl., mit 1 Vor- und 1 Nachtreffer a 250 fl., 2 Treffer zu 10.000 fl.
10 Treffer zu 1000 fl., 15 Treffer zu 500 fl., 100 Treffer zu 100 fl., endlich Seriengewinnste im Gesammtbetrage von 30.000 fl.
Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 22. Juni 1892.
Ein Los kostet 2 fl. ö. W.
Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock im Jakoberhoffe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.
Die Lose werden portofrei zugesendet.
Wien, März 1893.
Von der k. k. Lotto-Gefalls-Direction
4367 *Abtheilung der Staats-Lotterie.*

Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.
FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW
SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULJANA WANGA
we Lwowie 4264
znacznie powiększona przez wprowadzenie maszyn najnowszego systemu, poleca **po niższych cenach aniżeli jakakolwiek inna fabryka** i przy najdogodniejszych warunkach spłaty, specyalnie pod zasiewy wiosenne:
Roztworzoną kwasem siarkowym
Mączkę kościaną
i superfosfat z kości
z gwarancyą najwyższych procentów w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego i azotu w ziemi łatwo się asymilującego. — Cennik i sposób użycia wysyła na żądanie odwrotną pocztą franco; ustne wyjaśnienia udziela się
w kantorze przy ulicy Hetmańskiej l. 22.

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon wiosenny i letni 3368
utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom
I. SEIDLER i W. KARPIŃSKA
plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy natychmiast.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, herasu, filozeli, sznolek i pacierek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wycinanek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, stereoskopy, mikroskopy, rozmaite lupy.
Również przyjmuje urządzenia
dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancyą.
Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

STANISŁAWA ROSSOWSKIEGO
Z TEKI IMPRESJONISTY
Nowele
wyszły nakładem księgarni Jakubowskiego & Zadurowicza
we Lwowie, plac Maryacki 10.
Cena zł. 1·80. 4236
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail*.
Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
NIEKLEJONE
TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój skład

ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, schwarzwaldskich i wiedeńskich ściennych.
Wszelkie reperacye z prowincyi przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ulicy Skarbkowskiej liczba 35 (parter)
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryzkich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).